

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

## Walka z trucizną.

Przez sto kilkadziesiąt lat naszego życia w niewoli rozprawialiśmy mądrze i potępiająco o naszych „wadach narodowych”. Wyrzucali nam je przed oczy kaznodzieje i poeci, analizowali je historycy i pisarze polityczni. Gdy w czasie Wojny Światowej zaczęła nam świtać nadzieja odzyskania wolności i własnego Państwa, przyrzekaliśmy sobie, że w nowej, zmartwychwstałej Polsce już tych wad nie będzie; że wytrzebimy je precz, jak chwasty i kąkole...

Ale leczenie duszy narodu nie jest rzeczą łatwą. Zrobiliśmy rachunek sumienia, uczyniliśmy postanowienie poprawy, ale — jak to zwykle bywa u starych grzeszników — skończyło się na przyrzeczeniach. W miarę rozwoju naszego życia państwowego, wracaliśmy do dawnych wad i pozwoliliśmy im ostatecznie wybujać ponad wszystko. Aż przyszła chwila przebudzenia się i sądu nad sobą, wywołana potężnym czynem jednego Wielkiego Polaka.

Wśród naszych tzw. „wad narodowych”, z których się obecnie podnosimy, jest atoli jedna, najważniejsza, stanowiąca jakby dół i grunt hodowlany dla wszystkich innych. Zda się, że tkwiła ona w naszym narodzie już w dawnych epokach naszej historii, ale niewątpliwie podsycona została i spotęgowana niewolą. Może bywa tak zresztą u wszystkich narodów, które przeszły już przez okres zaboru i utraty państwowości własnej...

Wada ta kardynalna — to brak życia się wewnętrznego z własnym Państwem, z ideą państwowości.

Zarzuca się dzisiaj z pewnych stron Obozowi Marszałka Piłsudskiego, że rzucą się coraz liczniejszym i coraz bardziej zwartym rzeszom polskich państwowców, że powtarzają „aż do znudzenia” przykazanie o Państwie, o poświęceniu wszystkiego dla Państwa, o wychowaniu państwowem. Ten opór wewnętrzny, ta „obmierzłość” naszej opozycji i ludzi niemyślących w stosunku do wszelkiej ideologii państwowej, świadczy jednak najdowodniej, że społeczeństwo nie zostało jeszcze duchowo wyleczone, że trzeba je jeszcze dalej, jeszcze długo, pomimo wszelkich oporów — uczyć katechizmu o Państwie. Niech narzekają, niech się „buntują”, „nudzą”, ale uczyć się muszą — aż się nauczą...

W społeczeństwie Polski wielu jest jeszcze takich, którzy w idei Państwa widzą jakieś skrupowanie, jakąś niewolę, jakiś przymus. Nie brak takich, którzy — obłąkani upiorami zaborów — odnoszą się do własnego Państwa, do własnego Rządu, jakby to było państwo i rząd zaborczy. Polska władza, polski urzędnik — to dla nich dalej jeszcze czynniki, do których ustosunkowywać się trzeba z rezerwą, dystansem, jakby z zawstydzeniem. Na ustach i w głowach mają ci ludzie wciąż jakąś ideologię „narodową”, jakąś „demokratyczną”, przeżyta ideę wszechwładzy narodu, którą — zdaniem ich — przeciwstawiać wypada ideologii obywatelskiej wobec Państwa i posłuchu dla własnego Rządu.

Pomieszało się im w głowach, jak temu tłumowi szlacheckiemu z dawnych, polskich stuleci, który „swobody narodowe”, „złotą wolność szlachecką” przeciwstawiał na każdym kroku interesowi Rzeczypospolitej i woli królów, choćby najlepszej.

Idea wyznawstwa i służby Państwu własnemu czyni w Polsce z każdym rokiem coraz większe postępy, ale wciąż nie brak ludzi, dla których idea partii, stronnictwa politycznego, utuczona frazeologią patriotyczną, — jest czemś lepszym, miłszym od Państwa. Żyją w nich dawne „frakcje” i „konfederacje”. Co gorsza zaś, wpaja się tę trującą, przebrzmiałą, tradycyjną ideologię czasów niewoli — w młode pokolenia, w młodzież akademicką i szkolną.

Dlatego to właśnie z żywą radością witać należy każdy świadomy odruch, skierowany przeciw starej truciznie. Zwłaszcza, jeśli wychodzi od młodych, którzy w ręce swoje wezmą niebawem przyszłość Polski.

Młodzież otrząsa się dziś coraz bar-

ziej i coraz energiczniej z pęt dawnej „ideologii” partyjnej, napuszonej rekwi-  
zytami ze starego słownika „narodowego”. Młodzież otwiera skrzydła do lotu, wali zmurszałe przeszkody silną, młodą ręką, zwiera się powoli ale stale, buduje sobie — w chaosie dawnych stumień — nową swoją wiarę: ideologię Państwa. Wyrasta nowe pokolenie młodych państwowców.

Na ostatnim Kongresie Młodzieży Państwowej powiedział w swym silnym, spokojnym przemówieniu przedstawiciel „Legionu Młodych”: „Bronią dziś ludzkie autonomii prawnej Uczelni, a zapominają, że młodemu pokoleniu grozi niewola, intelektualna i moralna, ze strony jednej partii („narodowej — demokracji”). Kongres nasz to wielkie ślubowanie walki o moralną niepodległość Państwa Akademickiego i jego obywateli, walki o autonomię myśli i czynu młodzieży. Nie można bowiem młodzieży akademickiej zepchnąć do roli próżniaczego rentjera, żyjącego z procentów od zużytego kapitału doktryn partyjnych”.

### Z ostatniej chwili.

## Zamach bombowy na konsulat japoński w Szanghaju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Z Szanghaju donoszą: Dziś rano na gmachu konsulatu japońskiego rzucono bombę. O świcie przybył tu krążownik japoński Yubari wraz z 12-toma kontrtorpe-

dowcami. Okręty wysadziły na ląd 500 strzelców marynarki. Władze na obszarze koncesji międzynarodowej w Szanghaju ogłosiły stan wyjątkowy. Burmistrz chiński oświadczył nieofi-

cialnie, iż gotów byłby przyjąć cztery z postawionych żądań japońskich. Nieśnaski między Chińczykami trwają. 1500 żołnierzy Czang-Kai-Szeka przybyło do Szanghaju. Donoszą, iż Japończycy zamierzają zająć niektóre punkty strategiczne na terytorium chińskim. Z Nankinu donoszą, że personal konsulatu japońskiego został ewakuowany i przebywa na pokładzie okrętu japońskiego.

## Ożywienie w gmachu sejmowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. W dniu dzisiejszym w gmachu Sejmu obradowała komisja budżetowa, przeprowadzając w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem Min. Skarbu. Również odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, która przeprowadziła dyskusję nad referatem pos. Podolskiego o składzie Sejmu.

Popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu dla załatwienia szeregu ustaw, uchwalonych ostatnio przez

Sejm. Obradować będzie również komisja administracyjna Sejmu nad rządowym projektem ustawy o nowym ustroju samorządowym a wreszcie komisja budżetowa Sejmu, która przystąpi do trzeciego czytania budżetu.

Jutro popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym m. i. rozpatrywane będą trzy wnioski klubów opozycyjnych w sprawie Brześcia. Wnioski te nie budzą żadnego zainteresowania w gmachu Sejmu.

## Petycje ukraińskie w Genewie rozpatrywane będą w piątek lub w sobotę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Agencja „Iskra” donosi z Genewy, że wczoraj wieczorem Min. Zaleskiego odwiedził delegat japoński Sato, który jest refe-

rentem spraw mniejszościowych. Sprawa petycji ukraińskich będzie rozpatrywana przez Radę Ligi na posiedzeniu w piątek lub sobotę.

## Wielka katastrofa autobusowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Na linii Bielsko-Goniądz na Wileńszczyźnie wydarzyła się katastrofa autobusowa koło miasteczka Knyszyna. Na ostrym

zakręcie autobus ześlizgnął się i wpadł do rowu. Dwóch pasażerów ciężko rannych przewieziono do szpitala. Pozatem cięższe rany odniosło 13 osób.

## Tragedja na tle miłosnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. Z Wilna donoszą: We wsi Zaprzekopy w pobliżu Olkienik niejaki Józef Dulko mieszkawiec tej wsi udał się do mieszkania swego sąsiada Michała Molicha i trzema strzałami z rewolweru śmiertelnie zranił znajdującą się tam 17-letnią Kozłowską, raniąc ją ciężko. Następnie Dulko wybiegł na podwórze, gdzie strzelił kilkakrotnie do Jana Molicha i Jana Kozłowskiego, brata ranionej, lecz chybił, poczem sam się postrzelił, raniąc się ciężko. Kozłowską i Dulkę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyną tragedii było odmówienie przez Kozłowską zaślubienia Dulki.

## Choreba angielskiego m. n. spraw zagr.

London, 28 stycznia. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Simon zachorował na grype. Iakkolwiek przebieg jej jest lekki, nie jest pewne, czy minister będzie mógł w sobotę wyjechać do Genewy.



# Postulaty Gandhiego

## narazie trudne do urzeczywistnienia.

Znakomity ekonomista francuski Karol Gide ocenia krytycznie żądania nacjonalistów hinduskich.

Podczas pobytu Gandhiego w Paryżu był u niego z wizytą znakomity ekonomista francuski, prof. Charles Gide. Profesor Gide znalazł się u Mahatmy mimowoli, raczej wbrew swej woli, nie miał bowiem takiego zamiaru, a jak sam mówi, zdając relację ze swego widzenia się z Gandhim na łamach dziennika „L'Emancipation”, zmuszono go prawie do tego kroku.

Z subtelną i delikatną ironią pisze Gide:

„Unikam ludzi sławnych nie przez mizantropię, ale ponieważ otacza ich ciasne koło pochlebców, a także dlatego, że nie wiedziałbym, co im powiedzieć: pochlebstwa byłyby nie na mój scu, a krytyka — tembardziej”.

Opisując dalej swoje wrażenia po zetknięciu się z Mahatmą, pisze Gide:

„Przyszedłem, aby właściwie pomóc z Gandhim. Ale o czym tu mówić ze świętym? Gdybym mógł mówić śmiało i otwarcie, miałbym dużo do powiedzenia. Zapytałbym Gandhiego, jak wyobraża sobie przyszłość Indii, gdy, zgodnie z jego żądaniem, Anglicy wycofają z kraju całą administrację cywilną i wojskową. Zapytałbym go również, w jaki sposób młoda Republika pozbędzie się kilku setek despotycznych książąt, którzy nie mają zamiaru abdykować ze swej władzy i przywilejów, a w chwili ewakuacji Anglików byłiby jedynymi w kraju dysponentami i posiadaczami siły zbrojnej, oraz pieniędzy? Zapytałbym go też, jak wyobraża sobie zastosowanie deklaracji praw człowieka i obywatela w kraju, w którym 70 milionów ludzi uważanych jest za pariasów, niegodnych dotknięcia przez prawowitego Hindusa? Zapytałbym go dalej, jak wyobraża sobie możliwość zjednoczenia Indii, rozczłonkowanych i skłóconych bardziej od dzisiejszej Europy, posiadających dziesiątki ras, narodowości, wyznań i sekt wrogich sobie? Zapytałbym go, czy nie obawia się losu Chin dla Indii, groźby głodu, anarchii i wojny domowej? Zapytałbym, kto będzie dbał o zaspokojenie potrzeb nieprzeżytych mas ludności z chwilą, gdy wszyscy pójdą za jego przykładem i siadą przy kołowrotku?”

W dalszym ciągu swej reakcji prof. Gide przyznaje się do głębokiego sceptyzmu, z jakim ocenia działalność Kongresu wszechindyjskiego i wpływ Gandhiego. Przyznaje się, iż nie z tego, o czym myślał, nie powiedział mu, nie krył się natomiast ze swą sympatią dla liberalizmu Anglii, jako kolonizatorki. Gandhi zbył replikę swego gościa milczeniem, odpowiedział natomiast w jego imieniu Mira Bai, t. j. miss Slade, Angielka, fanatyczna zwo-

lenniczka ruchu swarajistów. „Owszem odrzekła miss Slade, Anglija była libe-

ralną w swych dominjach, ale nie w Indii”.

W konkluzji prof. Gide stwierdził, iż dążenia niepodległościowe Indii wy dają mu się w obliczu istniejących stosunków i warunków tak społecznych, jak politycznych i religijnych niemożliwe do urzeczywistnienia narazie i w całości. Nawiązując zaś do ruchu niepodległościowego na Cyprze, który znajduje się również pod władzą Au-

glii, sądzi prof. Gide, iż różnica polega na tem, że Cypr jest częścią całości, częścią narodowości i państwa istniejącego od tysiąca lat, gdy tymczasem Indie nie znały nigdy bytu państwa niepodległościowego, a pozostawały zawsze pod władzą obcych najeźdźców.

E. R.

## Dookoła paktu z Sowietami.

Wywiad z Ministrem Zaleskim.

Warszawa, (tel. wł.) 27 stycznia. Genewski korespondent Agencji „Iskra” uzyskał od Ministra Zaleskiego, bawiącego w Genewie na sesji Rady Ligi, cenne informacje na temat parafowanego w Moskwie paktu o nieagresję z Sowietami. Minister oświadczył:

Jestem bardzo zadowolony, że udało się nam wreszcie parafować t. zw. pakt o nieagresję z Rosją. Pakt ten, jak to już miałem sposobność oświadczyć w komisji spraw zagranicznych Sejmowi, nie jest niczem innym, jak rozszerzeniem postanowień paktu Kelloga, stanowi on zatem jeszcze jeden krok na drodze do pacyfikacji wschodniej Europy.

Przez doprowadzenie go do skutku po tak długich i trudnych pertraktacjach, Polska raz jeszcze dała dowód swojej niezmiennej i szczerzej dążności do pracy nad umocnieniem i organizacją ustroju świata.

Pakt będzie uzupełniony konwencją o koncyliacji, która ze swej strony będzie znowu nowym krokiem na

drodce pokojowego załatwiania sporów z naszym wschodnim sąsiadem. Mam nadzieję, że pertraktacje o tę konwencję nie potrwać zbyt długo. Od ukończenia tych pertraktacji i podpisania analogicznych umów z Rosją przez innych jej zachodnich sąsiadów, będzie zależała chwila ratyfikacji tego układu przez Polskę.

Jestem pewny, że ustalony już definitywnie tekst paktu polsko-sowieckiego stanowić będzie dalsze ułatwienie nie dla pertraktacji innych państw zainteresowanych, z wyjątkiem Finlandji, która prawie jednocześnie z nami podpisała także pakt z Rosją, z analogicznym do nas zastrzeżeniem.

Korzystam z okazji, aby wyrazić wdzięczność, którą odczuwam dla wszystkich współpracowników moich z Wicemin. Beckiem, posłem Patkiem, naczelnikiem wydziału wschodniego Ministrem pełnomocnym, Schaetzlem na czele, którzy nie szczędzili trudów dla doprowadzenia tych często żmudnych negocjacji do pożądanego końca.

### Prasa angielska o pakcie.

Londyn, 27 stycznia. (PAT.) Dzienniki angielskie, omawiając parafowanie paktu o nieagresję pomiędzy Polską a Sowietami, naogół sympatycznie komentują ten fakt, widząc w nim dobry znak dla konferencji rozbrojeniowej.

„Manchester Guardian” w artykule „Rosja a pokój” nawiązuje do odczytu, jaki wczoraj w uniwersytecie w Oxfordzie wygłosił na temat „piątyletki” radca ambasady sowieckiej w Londynie b. poseł w Warszawie Bogomolow, który oświadczył, że pokój jest dla Sowietów podstawą zarówno bytu politycznego, jak i stosunków handlowych z innymi państwami. Dziennik podkreśla, że Sowiety wstąpią niezadługo w okres drugiej „piątyletki” a program nakreślony jest bardzo szeroko, czyniąc koniecznym zespolenie całej energii dokoła konsolidacji wewnętrznej, co nie pozostawia pola do

zbytecznych awantur zagranicą. Zawarcie paktu o nieagresję z Finlandją i Polską wzmacnia — zdaniem pisma — pozycję Sowietów na konferencji rozbrojeniowej w Genewie i czyni dla sąsiadów Rosji bardzo trudnym utrzymanie w dalszym ciągu argumentu, że nie mogą ograniczyć zbrojeń w obawie przed zamiarami Sowietów.

„Star” podkreśla, że pakt polsko-sowiecki jest początkiem nowej ery w stosunkach polsko-rosyjskich i wzmacnia sytuację pokojową w Europie, co ułatwi Polsce zmniejszenie wydatków na obronę kraju.

Inne dzienniki konserwatywne, jak „Daily Telegraph” i „Morning Post” są bardziej sceptyczne i uzależniają wejście paktu w życie od podpisania podobnego paktu Sowietów z Rumunją, co zdaniem pisma nie rokuje wielkich nadziei.

### Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 27 stycznia. (PAT.) Parafowaniu paktu polsko-sowieckiego poświęca artykuł organ kanclerza Brüninga „Germania”, podkreślając niezwykłe znaczenie polityczne dojścia do skutku tej umowy między Polską a Z. S. S. R. W decydujących punktach, oświadcza dziennik, pakt polsko-sowiecki przemawia na korzyść stanowiska rosyjskiego. Pakt nie mówi wyraźnie o gwarancji dla granicy zachodniej Polski, ponieważ postanowienia, dotyczące nietykalności i integralno-

ści terytorjalnej obu kontrahentów, odnoszą się wyłącznie do Polski i Rosji. Tem samem obawy pewnych kół niemieckich stają się bezprzedmiotowymi. Niemcy bowiem nie mają powodu uważać zawarcie paktu między Polską a Z. S. S. R. za szkodliwe. Do traktatów międzynarodowych, których pakt polsko-sowiecki nie narusza, należy również traktat rapalski między Niemcami a Rosją Sowiecką.

„Deutsche All. Ztg.” pociesza się, że pakt polsko-sowiecki nie dał Pol-

sce możliwości przekreślenia paktu rapalskiego i że granica zachodnia Polski nie została przez Rosję Sowiecką zabezpieczona. Dziennik z naciskiem podtrzymuje, że ratyfikacja paktów o nieagresję między Związkiem Sowieckim a Polską i Francją a Sowietami zależeć będzie w ostateczności od wyników rokowań sowiecko-rumuńskich w których Rumunja, jako warunek kardynalny, wysuwa kwestię gwarancji status quo.

Hugenbergowski „Tag” przyznaje, że Polska przez zawarcie paktu uzyskała nie byle jakie odciążenie moralne.

### Dziennik genewski o pakcie.

Warszawa, (tel. wł.) 27 stycznia. Dziennik „La Suisse” pisze: Nie należy chyba udowadniać, że Polska nie ma innego dążenia, jak tylko to, aby stać się w Europie elementem spokoju i stałości. Jeżeliby ze strony niemieckiej wyłoniła się propozycja podobna do tej, którą złożyła Rosja, Polska przyjęłaby ją bez żadnych wątpliwości. Lecz czyż taka propozycja się ukaże?

### Bolszewicka radjostacja w Bułgarji.

Sofja, 27 stycznia. (PAT.) Władze bułgarskie wpadły na trop tajnej radjostacji, nadającej wiadomości do Rosji sowieckiej. Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że radjotelegrafisci statków handlowych bułgarskich „Bulgarja” i „Car Ferdinand” nadają i odbierają szyfrowane telegramy z Odessy. Obu radjotelegrafistów aresztowano.

### Socjaliści hiszpańscy contra anarchistom.

Madryt, 27 stycznia. (PAT.) Związki socjalistyczne wydały odezwę, nawołującą proletarijat hiszpański do obrony republiki i występującą ostro przeciwko Federacji Anarchistycznej Iberyjskiej, która zorganizowała strajk rewolucyjny w zagłębiu potasowem Salent i Cardona. Strajk ten miał być według ulotek anarchistycznych „tem dla rewolucji socjalnej w Hiszpanji, czem dla rewolucji republikańskiej była rewolta wojskowa w Jace”. Spodziewane są bardzo ostre represje ze strony rządu, którego autorytet został silnie wzmocniony przez zwarte stanowisko Izby wobec rozruchów w Bilbao i Katalonji. Odpowiadając na interpretację w sprawie tych rozruchów, prezes rządu, Azana, oświadczył, że są one wynikiem skombinowanej akcji skrajnej prawicy i elementów anarchistyczno-komunistycznych.

### Kanclerz Brüning ustępuje?

Berlin, 27 stycznia. (PAT.) W związku z dzisiejszym przyjęciem Brüninga i Groenera przez Hindenburga, w kołach berlińskich krąży pogłoski o zamiarze ustąpienia kanclerza Rzeszy. Wedle tych pogłosek, urząd ten objąć miałby Groener, Biuro Conti demontuje te pogłoski, zaznaczając, że Brüning nie ma zamiaru ustąpić.

### 32 miliony ludności w Polsce!

Warszawa, 27 stycznia. (PAT.) Poprzednio podana liczba ludności Polski, na podstawie II. powsz. spisu ludności wynosząca 31.927.739 osoby, nie obejmowała — jak to zaznaczyliśmy — wojska skoszarowanego. W ostatnich dniach dokonano obliczeń wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzplitej wynosi: 32.120.029 osób.

Pewna część wojska skoszarowanego została przy telefonicznych doniesieniach omyłkowo złączona z ludnością cywilną. Wobec tego różnica między liczbą ludności dla całej Polski z wojskiem i bez wojska skoszarowanego, nie daje całkowitej liczby liczby wojska skoszarowanego.

### Deklaracja Rady Ligi Narodów w sprawie polityki japońskiej w Mandżurji.

Genewa, 27 stycznia. (PAT.) Dzisiejsze popołudnie wypełniło posiedzenie t. zw. Komitetu Dwunastu, złożonego z członków Rady Ligi i delegatów Chin i Japonji, oraz wyłonionego przezeń Komitetu redakcyjnego, który zajmował się opracowaniem deklaracji, jaką ma złożyć imieniem Rady Ligi przewodniczący Paul Boncour. Deklaracja ta będzie zawierała przyjęcie do wiadomości oświadczenie rządu japońskiego w sprawie utrzymania zasady

„otwartych drzwi” w Mandżurji, jak również respektowania integralności terytorjum i administracji chińskiej. Dotąd nie uzgodniono tekstu tej deklaracji, tak, że nie wejdzie ona pod obrady jutrzejszego rannego posiedzenia Rady. Z powyższego wynika, że żadnej nowej rezolucji Rady w sprawie Mandżurji nie będzie. Ograniczy się ona tylko do deklaracji przewodniczącego, utrzymanej w formie ogólnikowej.



# Sytuacja w Szanghaju zaostrza się.

## Chiny przyjęły ultimatum japońskie.

Londyn, 27 stycznia. (PAT). Sytuacja w Szanghaju zaczyna się zaostrzać. Konsul japoński w Szanghaju wystosował do burmistrza miasta ultimatum, którego termin upływa jutro w czwartek o godz. 18-tej. W razie nieuzyskania zadośćuczynienia, Japonia zdecydowana być ma na wkroczenie do miasta, co oznaczałoby zatarg graniczący z możliwością wojny chińsko-japońskiej. W londyńskich kołach miarodajnych panuje niepokój. Dziś otrzymana tu nota amer. Stimsona domagać się ma odbycia konsultacji 9 mocarstw, przewidzianej w ukła-

dzie waszyngtońskim. Stanowisko Brytanji względem tego żądania nie zostało jeszcze wyjaśnione. Tymczasem jednak rząd brytyjski zarządził wzmocnienie załogi angielskiej w międzynarodowej dzielnicy w Szanghaju, która to załoga wynosi chwilowo 1.500 żołnierzy. Odpowiednie oddziały rezerwowe skierowane zostały drogą przy-

spieszoną do Szanghaju.

Szanghaj, 28 stycznia. (PAT.) Władze miasta chińskiego postanowiły uwzględnić żądania ultimatum japońskiego. Natychmiast po otrzymaniu ultimatum władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały zarządzenia mające na celu likwidację stowarzyszeń anti-japońskich w Szanghaju.

# Nasi mili sąsiedzi.

Nienawiść niemiecka do Polski przybiera coraz jaskrawsze formy i nie cofa się przed najpodlejszymi sposobami, aby tylko znaleźć sobie ujście. Znaną są nikczemne metody niemieckie walczenia z Polską i polskością. Fałsz, kłamstwo, oszczerstwo — oto środki, jakimi stale i notorycznie posługuje się propaganda niemiecka w walce otwartej lub skrytej przeciwko nam. Tam, gdzie chodzi o zaszkodzenie nam — Niemiec zapomina o moralności, przyzwyczajoności, gotów jest na wszystko.

Ostatnio propaganda niemiecka przerzuciła się na pole teatralne. W poszukiwaniu najlepiej i najskuteczniej działających sposobów sięgnięto i do tej dziedziny, która dotychczas zarezerwowana była dla sztuki. Najpierw w Berlinie wystawiono w National-Theater sztukę Hansa Kysera p. t. „Es brennt an der Grenze“ („Pali się na granicy“).

Przedstawienia stały się manifestacjami antypolskimi. Treść sztuki jest kłamliwa i tendencyjna i ma przedstawić rzekomą nędzę i tragedję Niemców, zamieszkałych na polskiej granicy i niedoli „odwieczne niemieckiej ziemi Pomorza i Pomorza, jęczących pod jarzmem polskim“. Sztuka oparta jest na wypadku, jaki miał rzekomo mieć miejsce w Trzcielu w Poznańskim, że do palącego się domu niemieckiego na polskim terytorjum polskie straże graniczne nie przepuściły niemieckiej straży ogniowej. Wypadek ten jest od początku do końca wysany z palca w celu budzenia nienawiści do Polski.

W „Es brennt an der Grenze“ każdy Polak jest bandytą, złoczyńcą i nikczemnikiem, mordercą i podpalaczem, natomiast każdy Niemiec bohaterem, niewinnie uciśnionym, szlachetnym człowiekiem, cierpiącym i prześladowanym przez Polaków. Sama prasa niemiecka pisze, że każdemu Niemcowi na widok tej sztuki uderza krew do głowy i zaciskają się pięści z wściekłości na Polaków i na widok krzywd niemieckich.

Tak było w Berlinie, gdzie publiczność jest spokojniejsza. Mało tego jednak było Niemcom. Obecnie wystawiono „Es brennt an der Grenze“ w teatrze w Pile. Stało się to na polecenie władz, które utrzymują ten teatr. Oczywiście efekt wystawienia był łatwy do przewidzenia. Barometr nienawiści do Polski podniósł się o 100%. Rozmyślnie i celowe wystawienie tego paszkwilu na samej granicy polskiej nie jest niczem innym, jak beczelna prowokacja Polski. Ale może właśnie o to Niemcom chodzi, boć gdy rozpali się niskie instynkty tłumów, to łatwo o awantury antypolskie, które potem przedstawi się jako objaw „gniewu ludu“.

Musimy stanowczo potępić metody, zatruwania opinii publicznej i podburzania kłamstwami ludności granicznej, lecz jednocześnie dla autorów tej nikczemnej hecy możemy mieć tylko słowa pogardy.

## WYSPRZEDAŻ INWENTARZOWA

poniżej cen fabrycznych

w lokalu firmy

A LA VILLE DE PARIS

**Gabryel Stark**

Lwów, pl. Marjacki 11.

## Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

N. Jork, 28 stycznia. (PAT.) Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green określa liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 8,300.000 i przewiduje, że w roku 1932 liczba ta spadnie do 6 milionów.

## Zdaleka i zbliska.

### Telegraficzne wiadomości ze świata.

NOWY JORK. Stłumienie ruchu rewolucyjnego. Dzięki bardzo ostrym środkom, połączonym przez władze wojskowe, udało się opanować w Salvadorze rozruchy komunistyczne, które spowodowały wiele ofiar w ludziach. M. in. rozstrzelano natychmiast 19 komunistów, zatrzymanych w koszarach w Sonsonato.

PATNA (INDJE). Tłum manifestantów, chcący zorganizować wiec w zakazaniu miejsc, celem uczczenia dnia niepodległości, w Champaran, obrzucił policję kamieniami. Policja była zmuszona przypuścić szarżę do tłumu. Nie mogąc jednak w dalszym ciągu tłumu rozprószyć, dała salwę, skutkiem której zabitych zostało 2 uczestników manifestacji, oraz kilku rannych. 2 policjantów jest ciężko rannych.

## Pijcie Herbatę Riedla

# W stulecie urodzin Manet'a.

Edward Manet, Francuz, Paryżanin, urodzony w latach najbardziej nasilonego romantyzmu, a zgasły przedwcześnie (1883) w epoce pozytywistycznego patrzenia na świat, należał do tych artystów, którzy dopiero w chwili śmierci dochodzą do porozumienia z ludźmi. W r. 1881, gdy Proust, najwierniejszy przyjaciel Manet'a wręczał malarzowi, jako minister Sztuk Pięknych, krzyż Legji honorowej, wypowiedział artysta o „godzinach sprawiedliwości“ te gorzkie i znamienne słowa: — Każą nam wówczas rozpoczynać życie, kiedy już jesteśmy umarli. —

Wielki, niezależny, własnymi drogami najczystszej prawdy idący artysta, wyszedł daleko poza świat swoich współczesnych. Od r. 1850 uczeń Tomasza Coutura malarza historycznych obrazów, pełnych neoklasycznego uwielbienia dla starożytności, już jako ośmnastoletni chłopak, przeciwstawił się mocno modnemu kierunkowi i do szkoły mistrza nie nagiął swego indywidualnego, a rewolucyjnego naówczas poglądu na sztukę. Bo wtedy, w latach 1850—1870 panowało w sztuce francuskiej tak daleko posunięte zakłamanie, rozgościła się tak wszechwładnie nieszczęsna moda, ukrywająca realizm, prawdę, życie, poza „klasyczną“ formą i manierą, że wołanie Manet'a o „wyzwolenie z sztuczności sztuki“, o „prostotę i jasność“ poczytane zostało za obrazę nie tylko sztuki, ale i... moralności.

Gdy w r. 1863 wystawił Manet w „Salon des refuses“, bo oficjalny Salon odrzucił to płótno sławny dziś i ściany Louvre'u zdobiący obraz: „Déjeuner sur l'herbe“, gdzie wymalował nagą kobietę, idącą wśród dwu ubranych mężczyzn, zgorszenie mieszczańskich poddanych Napoleona III nie miało granic; nawet sam cesarz wyraził się o obrazie Manet'a, że „obraża wstyd“. A cóż dopiero działo się, gdy w r. 1867, już w Salonie paryskim, ukazała się na płótnie Manet'a „Olympia“ — ta sama Olimpia, którą złota młodzież Paryża znała z ulicy! Strażnicy bronić musieli obrazu wręcz przed roznieśieniem w sztuki na ostrzach parasolek i lasek wstydliwego Paryża. Bo Paryż, ten sam, który z całym spokojem tańczył wyuzdane kadryle w eleganckim Casino Cadet, nie mógł przeciw znieść widoku nagiej ulicznicy na płótnie...

A tymczasem Manet'owi ani się śniło o obrażaniu moralności publicznej. Kochał kontrasty barw, plamy jasne i ciemne, na świat patrzył oczyma malarza, nie kaznodziei i sądził, miał prawo sądzić, że kontrast białego ciała dziewczyny z czarną plamą kota i z ciemną figurą murzynki da rzecz prawdziwie piękną. Manet wiedział doskonale, że gdyby na miejscu Olimpii leżała Wenus, choćby bardziej bezwstydnie naga, gdyby wśród dwu wyfraczonych elegantów z „Déjeuner“ pojawiła się Psyche, lub Cyrce, niewieściej mająca szat, niż ta bezimienna dziewczyna, to rozkochani w „klasycyzmie“ akademicy i snobizująca w salonach, a w kasynach tańcząca modne kadryle publiczność, przyklasnęłaby dziełu z zachwytem. Ale Manet nie chciał ani jarzma prawideł i mody, ani pokłasku snobów. „Jesteśmy przecie w Paryżu i chcemy w nim pozostać“ — mówił na widok klasycznych motywów w obrazach Coutura'a.

Od umiłowania współczesności, od prawdy, przemawiającej z życia Paryża nie odwrócił go nawet Tycjan, ani Goya, ani Velasquez. Manet przyjmuje od mistrzów Odrodzenia jedynie postawę artystyczną, to znaczy na ich sposób, z ich realizmem podchodzi do świata zjawisk, w którym sam żył.

Z klasyfikacją Manet'a mieli historycy sztuki niejedyn kłopot. Trudno bowiem artystę tak nawskróś indywidualnego, tak biorącego z cudzej twórczości tylko to, co najlepsze, najprawdziwsze i jemu samemu niezbędne — przydzielić do jakiejś stałej kategorii. Manet jest bowiem równie bliski Coubert'owi, mistrzowi realizmu, jak impresjonistom, którzy wówczas właśnie odkryli doniosłość światła i pleneru w obrazie. Ale jeśli Manet nie będzie nigdy za Coubert'em malował nitek, guziczków i kwiatków na desenie koronek, to od impresjonistów ówczesnych nie przejmie osłepienia światłem. Manet tworzy syntetycznie, linją, barwą i światło zlewają się na jego obrazach w harmonijną całość, a największym jego staraniem jest gra kontrastowa światła i cienia, gra plam przeciwnych w kolorze. W sztuce XIX wieku reprezentuje Manet harmonję, umiar i klasyczny spokój w traktowaniu nowych, dopiero wchodzących w

życie postulatów malarzkich.

W dziejach kultury spełnił Manet tę rolę, co współczesny mu Emil Zola: zdarł zasłonę prudencji z dzieł sztuki, pragnąc w ten sposób zderzyć ją i z dusz swoich współczesnych. Obaj oczywiście musieli dostać się na indeks psujących obyczaje artystów. Obaj zostali zrozumiani wtedy dopiero, gdy pendzle i pióra trzeba już było oddać następcom.

Pracy Manet'a nie towarzyszyło cie pło uznania; talent jego rozwijać się musiał wśród szyderstw, śmiechu i pogroźek i tylko nieliczni ze współczesnych (Proust, Zola) patrzyli nań oczyma, w których nie było uprzedzenia ani tępoty.

Tem większa zasługa i wielkość Manet'a, który całe życie pozostał wierny miastu, co go wyklęło za jego artystyczny trud. Całe życie przetrwał Manet w Paryżu, kochając go, nienawidząc i uniemożliwiając na swych płótnach. Pod innym niebem byłby może znalazł lepszą gościnę; ale do Włoch (w r. 1856) i do Hiszpanji (1865) wyjeżdżał tylko po siłę, pogłębienie studjów i po słońce. Wyjeżdżał po to, aby wracać większym i bardziej pogodzonym z rzeczywistością swego miasta.

Pod koniec życia artysty nie mieli zresztą Paryżanie powodu do oburzenia i drwin: w r. 1879 dał im Manet delikatną „Cieplarnię“, później „Białą bez“ i całe mnóstwo żywej i martwej natury, zwłaszcza kwiatów, a na rok przed śmiercią swój „Dom w Rueil“.

Ale dopiero znacznie później zrozumieł Manet'a ci, dla których malował: ludzie Paryża. (—j—)



# Dyskusja nad budżetem Min. Skarbu.

Warszawa, 27 stycznia. (PAT.) Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dalszej dyskusji nad preliminarzem Min. Skarbu. Przew. pos. Byrka oświadczył, iż o ile dyskusja nie będzie wyczerpana w dniu dzisiejszym, prowadzona zostanie jutro rano, a popołudniu przystąpi się do 3-go czytania budżetu. W piątek rano rozpatrywana byłaby ustawa skarbowa, a dyskusja nad nią zakończyłaby się ewent. w sobotę popoł.

Referent pos. Hołyński oświadcza, że zapowiadany przezeń wniosek o skreśleniu pół miliona złotych i monopolu loteryjnego, zgłasza już obecnie.

Pos. Zaremba (PPS) podkreśla, że system gospodarki obecnej uszczupla dochody klas pracujących, przeciążonych podatkami. Mówca domaga się zmniejszenia opodatkowania tych warstw i występuje w zakończeniu przeciwko podatkom pośrednim.

Pos. Polakiewicz (BBWR) zdaje sobie sprawę, że w dzisiejszej sytuacji gosp. preliminarz dochodów na pół roku naprzód jest trudny i wątpliwy, jednakowoż w pracach budżetowych winniśmy starać się, o zachowanie pewnych wytycznych. Pierwsza i najważniejsza rzeczą, która jest obowiązkiem Rządu i Sejmu, jest utrzymanie za wszelką cenę równowagi budżetowej. Według mówcy, rozpiętość cen jest jednym z najgroźniejszych niebezpieczeństw naszej sytuacji gospodarczej. Polityka przemysłu skarżelizowanego, powinna nieodzownie ulec rewizji. Mówca apeluje zarówno do Rządu, jak i do przemysłu, aby zniżono ceny na takie artykuły, jak nafta, cukier, odzież i skóry.

Pos. Polakiewicz uważa dalej za konieczne w dobie kryzysu, by wydatki samorządu skurczyły się, podobnie jak wydatki Państwa. Rewizji powinno ulec ustawodawstwo nakładające na społeczeństwo daniny nie tylko na rzecz Państwa, ale i samorządu. Mówiąc o konieczności rewizji ustawodawstwa obciążającego skarb Państwa, pos. Polakiewicz zastrzega się, że nie ma na myśli uposażeń urzędników, aczkolwiek jest zdania, że wszystkie warstwy poniosły skutek kryzysu dotkliwsze straty jak urzędnicy, którzy mają zapewnione stałe miesięczne dochody. Zastanawiając się nad pytaniem, czy praca referentów i komisji nad preliminarzem budżetowym jest realna, wicemarsz. Polakiewicz podkreśla, że nie mógłby odpowiedzieć na to w sensie pozytywnym. Naruszenie wydatków na obronę narodową byłoby w obecnej sytuacji w Europie niemożliwym. Jeżeli nie osiągnie się należytych efektów z oszczędności, to dlatego, że według BBWR, preliminarz przez Rząd już był opracowany jak najbardziej ekonomicznie. Wtedy, gdy Rząd i obóz rządowy, nie tylko Polska, ale cały świat, znajdują się w dobie niebywałego kryzysu ekonomicznego i walczą, to opozycja zajęła wygodne stanowisko wypowiadania swych uwag i niestawiania wniosków — kończy mówca.

Pos. Malinowski Maksymilian (Str. Lud.) omawiając zaległości podatkowe, skarży się, że gdy całe drobne rolnictwo nie płaci, posyła się egzekutorów, ale gdy nie płaci wielka własność ziemiska, egzekutorów niema. Mówca godzi się z tem, że o moratorium mowy być nie może, nie mniej jednak są — jego zdaniem — pewne kategorie zadłużeń, które powinny być ulgami moratorium, m. in. kilkadziesiąt milionów pożyczki dla włościan zrujnowanych wojną domowstwach i budynkach gosp.

Pos. Piechulek (Ch. D.) uważa że preliminarz w dochodach suma 280 milj. podatku dochodowego jest nierealna. Przechodząc do spr. rozrachunków między Wojew. śląskiem a skarbem Państwa, mówca apeluje do

Ministra, aby rozliczanie nastąpiło jak najszybciej.

Pos. Chądzyński (NPR) omawia nierealność wielu pozycji preliminarza oraz niesprawiedliwy rozkład podatków na poszczególne warstwy ludności. Co do zatargu w przemyśle węglowym, to mówca ubolewa, że sprawa zapłacenia premii eksportowych za wywóz węgla polskiego jest załatwiana kosztem 100.000 robotników przez obniżkę zarobków. Należy zdaniem mówcy, przekalkulować własną produkcję węgla. Mówca jest za skreśleniem połowy sum, przyznanych na fundusze dyspozycyjne, radzi przeprowadzić oszczędności w wydat-

kach na środki lokomocji, zwłaszcza samochodowych, wreszcie wypowiada się za zniesieniem pensji wysokich dygnitarzy Śląska. Ministerstwu zarzuca, że od paru lat prowadzi politykę wyłączenie fiskalną.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) sądzi, że tam, gdzie była polityka przewidująca, kryzys jest lżejszy. Obniżki płac trzeba było dokonać wówczas, gdy fabryki szły w pełnym tempie, a można było zapobiec konsekwencjom, jakie wytworzyły się na Śląsku. Na reformę podatkową był czas za Min. Czechowicza, który, gdy zauważył, że ma 600 milj. zł. za dużo, winien był zastanowić się nad tem

## O polskim więziennictwie.

Ciekawy to problem, kryminalny, społeczny, moralny — więziennictwo. Socjologowie, prawnicy, ludzie pracujący społecznie oddawna dużo mu poświęcają uwagi. Mury więzienne, to zarazem przedmiot, który od wieków pociąga ku sobie poetę, powieściopisarza, szeroki ogół.

Dużą ilość swych kart poświęcił więziennictwu w Polsce ostatni zeszyt „Świata”. Zebrał w kilkunastu artykułach głosy ludzi, ze sprawą tą dokładnie obznajomionych i do wypowiedzenia się o niej nad wyraz powołanych. Poszczególne momenty, jako bardzo ciekawe, zasługują na to, by je zaprodukować i na łamach codziennej prasy.

Mówi tedy w „Świecie” najpierw pan Minister Sprawiedliwości Mieczysław Michałowski. Mówi wiele rzeczy zasadniczych, pierwszorzędnych dla całej tej kwestii znaczenia. „Duszą racjonalnej polityki kryminalnej i skutecznego zwalczania przestępstwa jest celowe i planowe wykonanie orzeczonego wyroku kary”. „Najdoskonalszy kodeks chybi celu, jeżeli w ślad za nim nie podąży dobra organizacja penitencjarna”. — To są zasady, które kierują się w swoich poczynaniach na polu więziennictwa Ministerstwo Sprawiedliwości.

Z ciekawego wywiadu pana Ministra Sprawiedliwości dowiadujemy się w dalszym ciągu, że nasz obecny ustrój więziennictwa uwzględnia wszystkie nowoczesne zdobycze teorii i praktyki kryminalnej, opartej na wykonaniu kary pozbawienia wolności na systemie indywidualizacji i segregacji przestępców, stosownie do ich poziomu umysłowego i moralnego. Owocem długoletnich studiów, doświadczeń i prac jest rozporządzenie z 20 czerwca 1931, normujące obszerne i szczegółowo każde niemal zjawisko życia więziennego poczynawszy od składu osobowego więzienia i obowiązków służbowych funkcjonariuszów więziennych, poprzez ogólne zasady wykonywania kary pozbawienia wolności i przepisy o organizacji pracy wychowawczej w więzieniach aż do szczególnych przepisów wykonawczych i regulaminu sanitarno-lekarskiego.

Mimo to praca nad rozwojem na-

szego więziennictwa bynajmniej nie została jeszcze ukończona. W programie najbliższych zamierzeń Ministerstwa, jest praca nad ustawą o zakładach wychowawczo-poprawczych dla nieletnich przestępców, praca nad należytym doбором i wykształceniem personelu więziennego i wogóle udoskonaleniem naszych stosunków więziennych.

O „polskim penitencjaryzmie” pisze pan Zygmunt Bugajski. Obowiązują w nim t. zw. „system progresywny”. Przewodnią myśl tego systemu polega na tem, że los każdego więźnia oddaje się w jego własne ręce; własnym wysiłkiem woli może on „progresywnie” poprawić sobie warunki bytu w czasie odbywania kary a wreszcie, co dla każdego więźnia jest najważniejszą, może skrócić termin wyznaczony mu przez sąd kary.

Zagadnienia życia więziennego znalazły swój wyraz w wywiadzie, udzielonym przez dyrektora departamentu, pana Michała Lorentowicza. Autor wywiadu kładzie nacisk na poprawę więźnia w znaczeniu przygotowania go do życia zbiorowego w społeczeństwie. Stąd też wypływa szeroki zakres działalności wychowawczo-poprawczej w więzieniach, w organizacji zaś życia więziennego ujawnia się troska o zapewnienie więźniom warunków bytowania jak najmniej uciążliwego, odpowiadającego wymaganiom higieny i społecznym pojęciom humanitarnym. W ślad za tem mają u nas w Polsce więźniowie zapewnioną opiekę duchową, wyznania, do którego należą; całokształt pracy oświatowej w więzieniach powierzony jest siłom pedagogicznym w liczbie 92 nauczycieli; obok nauczania ogólnego w wielu więzieniach zostało zorganizowane szkolnictwo zawodowe. Wyrazem troski o stan zdrowotny więźniów jest wprowadzenie do więzień wychowania fizycznego. Szeroko zorganizowana jest opieka sanitarna i lekarska. Specjalną opieką otacza więziennictwo polskie kobiety, niemowlęta, przebywające z niemi w więzieniu i młodzież. Dzieci, urodzone w więzieniu nie noszą piętna hańby, gdyż w metrykach nie wskazuje się więzienia jako miejsca urodzenia.

Pracy w więzieniach i warsztatom

głębiej. Na wezwanie wicemarsz. Polakiewicza, by prawa strona opozycji przyjęła udział w pracy nad budżetem przez stawianie wniosków, mówca uważa, że dziś stawianie wniosków oszczędnościowych jest nierealne. Współpraca Klubu Narodowego jest również niemożliwa, gdyż w r. ub. ustalono zasadę zmienności wszystkich cyfr budżetowych, dano Rządowi pełnomocnictwa przez dostosowanie wydatków do osiągniętych dochodów, co jest zdaniem mówcy, niezgodne z zasadami budżetowymi. Kończąc oświadczył mówca, że Klub Nar. nie może wziąć odpowiedzialności za budżet, który jest nierealny i w swej konstrukcji nieprawidłowy.

Na tem dyskusję przerwano do jutra.

więziennym poświęcone są dwa dalsze artykuły. Przedewszystkiem obalają one przesąd, jakoby praca więzienna tworzyła poważną konkurencję dla przedsiębiorstw prywatnych. Na 300.000 warsztatów prywatnych mieliśmy w więzieniach zaledwie 204 warstwy tj. 0.07 proc. Liczba więźniów, zatrudnionych pracą w stosunku do ogólnej liczby więźniów karnych wynosi 29.1 proc., w tem zatrudnionych w warsztatach, przy gospodarstwach rolnych i innych robotach dochodowych zaledwie 13.6 proc.

Zupełnie zaciekawienie musi być dzieć artykuł, poświęcony zakładom wychowawczo-poprawczym dla nieletnich. Polska ma obecnie cztery takie zakłady a mianowicie w Przedzielnicy pod Przemyślem, w Głazie pod Wieluniem, w Wielucianach pod Wilnem i w Studzieńcu. Zakłady te dają przedewszystkiem do pobudzenia wrodzonej ambicji. Przy pomocy odpowiednich środków, wyróżnia się poszczególne wychowanków, aby w nich wyrobić przekonanie, że przez pobyt w zakładzie i poprawienie się, wywyższyli się, podnieśli na godność. Wskutek tej ambicji nieletni nie chcą już powracać do swego środowiska. Pozwala to umieszczać każdego z osobna w najodpowiedniejszym dla niego otoczeniu, a więc w rodzinie majstra, w orkiestrze wojskowej, u osób godnych zaufania etc.

Do wnętrza więzień na Świętym Krzyżu, w Wiśniczu i Drohobyczu, do cel, do korytarzy, do więziennych szkół i warsztatów, do bibliotek, prowadzą nas następne artykuły. Wreszcie szereg również ciekawych artykułów zaznajamia nas z więziennictwem współczesnym zagranicą, z więzieniami paryskimi, japońskimi i słynnym współczesnym piekłem, amerykańskim Sing-Sing.

Dobrze jest, jeżeli te sprawy przenikają czasem do wiadomości szerszego ogółu. Zainteresowanie się społeczeństwa więzieniem i więźniem, może wyjść sprawie tylko na dobre. Rzecz jest ważna, bo przecież wymiar sprawiedliwości karzącej, wtedy tylko zdolny będzie opanować żywioł przestępczy, gdy z pomocą przyjdzie mu celowa i racjonalna organizacja wykonywania kary.

## Dymisja gabinetu dr. Burescha.

Wiedeń, 27 stycznia. (PAT.) Dziś popołudniu gabinet kancl. Burescha podał się do dymisji. Jako powód dymisji, koła parlamentarne wymieniają fermenty w łonie partji chrześcijańsko-społecznej, a następnie nieuregulowane stosunki w łonie większości rządowej. „Extrablatt” w wyd. nadzwyczajnem donosi, że dziś o godz. 15.30 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym uchwalono ogólną dymisję gabinetu. Kanclerz Buresch zawiadomił natychmiast prezydenta Miklasa o uchwale Rady. Prezydent Miklas przyjął dymisję do wiadomości i powierzył

dr. Bureschowi tymczasowe prowadzenie agend rządu. Również dr. Bureschowi powierzył prezydent republiki misję utworzenia nowego gabinetu parlamentarnego. Mają być podjęte rokowania natychmiastowe, celem szybkiego zażegnania przesilenia.

Wiedeń, 27 stycznia. (PAT.) Koła parlamentarne wyrażają zapatrywanie, że dymisja gabinetu Burescha nastąpiła przedewszystkiem z powodu niewyjaśnionych stosunków w łonie większości rządowej. Tarcia między stronnictwami utrudniły rządowi rozwiązanie pilnych zagadnień politycznych i

gospodarczych. Dr. Buresch konferuje obecnie z przedstawicielami stronnictwa mieszczańskiego, celem utworzenia zwartej większości parlamentarnej, o którą mógłby się oprzeć nowy gabinet. W kołach chrześ.-społ. zaprzeczają, jakoby w łonie ich istniało rozdwojenie. Koła te wskazują na to, że dymisja dr. Burescha nastąpiła na podstawie jednomyślnej uchwały zarządu Stronnictwa. Wszystkie grupy w łonie chrześ.-społ. popierają dr. Burescha w jego wysiłkach utworzenia nowego gabinetu.



# KRONIKA

STYCZEŃ  
28  
Czwartek

## KALENDARZYK

Rz.-kat. Agnieszki

Gr.-kat. Pawła

Wschód słońca g 7 m 26

Zachód " g 16 m 12

Długość dnia g 08 m 46

## LWOWSKA

### CO GRAJĄ W TEATRACH:

#### TEATR WIELKI.

Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.:

1. „Czarna dama z sonetów”; 2. „Wilki w nocy”.

Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.:

1. „Czarna dama z sonetów”; 2. „Wilki w nocy”.

Niedziela, 31 b. m., o godz. 8 wiecz.:

1. „Czarna dama z sonetów”; 2. „Wilki w nocy”.

#### TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 29 stycznia o godz. 8 w. „Roxy”.

Sobota, 30 stycznia o g. 8 w. „Roxy”.

Niedziela, 31 stycznia o g. 4-tej popoł. „Roxy”.

Niedziela, 31 stycznia o g. 8 w. „Roxy”.

#### TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 29 stycznia „Cyrulik Sewilski”.

Sobota, 30 stycznia „Cyrulik Sewilski”.

Niedziela 31 stycznia „Rewja urządzona staraniem Tow. „Lira”.

Poniedziałek, 1 lutego „Cyrulik Sewilski”.

Teatr Wielki. Dziś, w czwartek przedstawienie dramatyczne zawieszono, jutro w piątek i w sobotę o godz. 8 wiecz. błyskotliwa komedia T. Rittnera „Wilki w nocy” poprzedzona prologiem B. Shawa „Czarna dama z sonetów”. Zarówno wysoki poziom jak i świetna gra aktorów zyskała sobie powszechne uznanie krytyki i publiczności. Udział w „Wilkach” biorą pp.: Dzięwońska, Malanowicz, Siemaszkowa, Konradt, Krzemieński i Stępowski. Reżyserja Janusza Strachockiego. W „Czarnej damie” udział biorą: pp. Życzkowska, Krasnowiecki, Błońska i Hajduga. Reżyserja Wł. Krasnowieckiego.

Teatr Rozmaitości. „Roxy” codziennie o 8 wiecz. bawi i wzrusza publiczność — która z zainteresowaniem śledzi, jak Roxy-Kopciuszki walczy o swoje szczęście. Koncert gry aktorskiej dają pp.: Barwińska, Bohdańska, Faleńska, Kipieniówna, Chodecki, Machalski i Polonowski. — W niedzielę dnia 31 stycznia „Roxy” wobec wielkiego powodzenia, grana będzie 2 razy — o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

### CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani”.

CHIMERA: „Rango” i dodatek dźwiękowy.

KOPERNIK: „Tajemnica sekretarki”.

LEW: „Miłosne przygody księżniczki z Rio Grande”.

MARYSIENKA: „Tajemnica sekretarki”.

OAZA: „Pochodnia”.

PALACE: 4-ch z Legji.

PAN: „Nie grzesz kobieto”.

PASAZ: Wiktor Mc Longen: „Krwawy napad na fermę”.

PROMIEN: „Księżniczka jazzbandu”.

SŁONCE: „Manolescu” i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego”.

STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego” z Marleną Dietrich.

Jaseltka w Małym Teatrze. Wychowankowie Miejskiego Zakładu Sierót przy ul. Kadeckiej odegrają w dniu 2 lutego w sali Teatru Małego „Jaseltka” na dochód budowy Kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie. Spodziewać się należy, że publiczność zjawi się tłumnie na przedstawieniu i poprze serdecznie imprezę małych dzieci na cele budowy Kościoła.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 30 stycznia 1932 odbędzie się w Instytucie filozoficznym Uniwersytetu 46 posiedzenie Sekcji psychologicznej, na którym p. Tadeusz Tomaszewski wygłosi odczyt p. t. Psychologia spostrzegania według W. Köhlera.

„Bandę lwowską” — starą przemiłą piosenkę „ex-szlagier” przedwojenny Lwowa przypomni „Nasze Oczko” w rewjo-farsie muzycznej pióra W. Budynskiego p. t. „Tu straszy!”. Premjera 3 lutego b. r. w Teatrze Nowości.

Wielka Reduta Dziennikarzy Lwowskich odbędzie się pod hasłem „Co kto lubi i w czym kto chce” już dnia 7 lutego br. w salach Hotelu Krakowskiego. Urządzają ją współmymi siłami Syndykat Dziennikarzy Lwowskich i Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie na rzecz wdów i sierót po pracownikach prasy, niezależnie od Rautu Prasy, który odbędzie się w sobotę, dnia 31 b.m. Reduta Dziennikarzy

## Uporządkowanie nazw ulic w Wielkim Lwowie.

### Nad czym radziły sekcje Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Sekcji technicznej Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego w obecności wiceprez. Kolbuszowskiego uchwalono sprawę przemianowania nazw ulic odesłać z powrotem do Magistratu, celem uregulowania sprawy nazw ulic w gminach przyłączonych. Obszerną dyskusję wywołała sprawa zabudowania Persenkówki. Sprawę tę odesłano w rezultacie z powrotem do Magistratu. W końcu załatwiono sprawę parcelacji gruntów na Sygniołce.

Na posiedzeniu Sekcji zdrowia publicznego odbytem pod przewodnictwem r. Włodzimierskiego w obec-

ności wiceprezesa Chajesa, uchwalono przyjąć do wiadomości zamknięcia rachunkowe Miejskiego Zakładu Pogrzebowego za rok 1930/31.

Na posiedzeniu Sekcji organizacyjnej odbytem pod przewodnictwem r. Laskownickiego załatwiono kilka spraw przeniesienia funkcjonariuszy miej. w stan spoczynku, udzielono subwencji dla kursu analfabetów urządzanego przez „Ognisko” Związku Nauczycielstwa Polskiego a w końcu udzielono kilka subwencji T. S. L., Chórowi robotniczemu i T-wu Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1.

## Wycieczka studentów z Afryki Poł. w Polsce.

W ostatnich dniach przebywała w Polsce wycieczka studentów z Afryki Południowej w liczbie 44 osób, zorganizowana staraniem Narodowego Związku Studentów z Afryki Południowej (National Union of South African Students).

Studenti afrykańscy poświęcili 10 dni na wycieczkę krajoznawczą po Polsce. Pobyt studentów afrykańskich w Polsce jest dalszym ogniwem w nawiązywaniu stosunków między Polską a Związkiem Republik Południowej Afryki. Jak wiadomo, widomym znakiem wzajemnego zainteresowania było utworzenie przed paru laty polskiej placówki konsularnej w Capetown. Żywo w pamięci społeczeństwa południowo-

afrykańskiego jest jeszcze odważny lot kpt. Skarzyńskiego.

Studenti afrykańscy przyjmowani przez akademicką grupę polsko-angielską mieli sposobność zapoznać się z głównymi ośrodkami kulturalnymi w Poznaniu, Warszawie, Krakowie oraz zwiedzenia Zakopanego i Wieliczki.

W dniu 22 b. m. goście zagraniczni opuścili Polskę, wynosząc jak najmiłsze wrażenia i zacieśniając znajomości z polskim światem studenckim.

Opuszczając Polskę, kierownik wycieczki p. Alic Fine, wyraził gorące podziękowanie za zgotowane przyjęcie w Polsce, stwierdzając, iż wycieczka odniosła wielkie korzyści, zapoznając się z naszym krajem.

## Potomek bohatera napoleońskiego w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, wkrótce ma przybyć do Warszawy książę Achilles Murat, potomek w prostej linii słynnego bohatera napoleońskiego, wraz z małżonką, która wygłosi tu prelekcję p. t. „Czary Indochin”, ilustrowane zdjęciami filmowymi, dokonaniem przez ks. Murata.

Książę Achilles Murat jest praprawnukiem „króla Neapolu” i synem księżnej Lucjanowej Murat, z domu księżniczki Rohan-Chabot znanej literatki. Ożenił się z córką margrabiostwa de Chasseloup Laubat. Młodzi małżonkowie poświęcili się sztuce i studjom archeologiczno-krajoznawczym.

Już w r. 1925/26 zorganizowali pierwszą ekspedycję w głąb Indochin, zwiedzając również Laos i Indie hollen-

derskie. W Indochinach współpracowali przy wykopaliskach i dotarli do nieznanych jeszcze obszarów w Laos. Księżna Murat otrzymała za swe zasługi naukowe w dziedzinie historii sztuki oraz archeologii Wschodu specjalne odznaczenie Szkoły Luwru.

Jej odczytom przysłuchiwało się z zainteresowaniem we Francji, Belgii, Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych, a w Londynie odbyło się na cześć księżstwa uroczyste posiedzenie Royal Geographic Society. Nad prelekcją warszawską księżna Murat objęła protektorat pani Laroche, małżonka ambasadora Francji. Część dochodu przeznaczono na schronisko akademickie w Zakopanem.

## Pościg policji za bandytą we Lwowie.

### Tłumy ludzi przypatrywały się niebezpiecznemu widowisku

Jak już wczoraj donieśliśmy, śródmieście Lwowa było widownią krwawego pościgu policji za bandytą Waszkiewiczem, który ostrzegając się, uciekał z pl. Ducha przez ulicę Rutowskiego, plac Strzelecki, ulicą Słoneczną aż na ulicę Berka Josełowicza, gdzie skrył się w podwórzu kamienicy. Po drodze, w czasie ucieczki, bandyta trzymał dwa nabite rewolwery w rękę, a trzeci miał ukryty w kurtce. Waszkiewicz, nie zważając na tłum, strzelał do wywiadowców i policji, ci jednak na ulicach miasta nie robili użytku z broni ze względu na możliwość nieszcześliwego wypadku. Dopiero gdy bandyta sam niejako wpadł w pułapkę, rozpoczęło się regularne obłożenie. Na strzały policji bandyta odpowiadał również strzałami. Ogółem policja od-

dała około 150 strzałów. Z powodu niezwyklej zwinności bandyty, który skakał jak cyrkowiec, tylko kilka z nich było celnych. Bandyta trafiony w głowę zsunął się na ziemię — i na widok zbliżającej się policji powiedział: „Nie strzelajcie ja już skończyłem!” Przewieziony do szpitala zmarł w godzinę po ujęciu.

W ten sposób skończył bandyta, którego młody wiek i wyjątkowa zuchwałość były omal czemś wyjątkowym nawet wśród zbrodniczego świata naszego miasta.

Przez cały czas pościgu, za policją i bandytą posuwał się również tłum ciekawych, którzy na ulicy Słonecznej utworzyli taki zator, że specjalny oddział policji konnej musiał pilnować porządku.

kotyńska wygłosi odczyt p. t. „Psychologia Francuza w życiu prywatnym

Nowe włamanie. Na strych Natana Mirtelmana włamali się w nocy złodzieje i skradli większą ilość bielizny wartości 1500 zł. — Ofiarą drugiego włamania padł właściciel sklepu spożywczego przy ul. Hoffmana 11, Herman Sokal, któremu wyrządzono szkodę na 2156 zł. — Również Mojżesz Rosenfeld (Piotra Skargi 12) doniósł policji, że z jego zamkniętego mieszkania zniknęło futro, garderoba, srebrne nakrycie stołowe i 3 weksle na sumę 150 dol.

Z kieszni płaszcza, w czasie powrotu do domu, na ul. Marii Magdaleny, jakiś złodziej wygnał p. Magdalenę Winogradzką (Lewartowicza 5) 100 zł. Poszkodowana schwyciła

złodzieja za rękę, ale ten wyrwał się i uciekł.

Samobójstwo w restauracji. O godz. 9-tej wieczorem w restauracji Amalii Herstark (ul. Janowska 31) usiłowała popełnić samobójstwo Mania Glas (Berka Josełowicza 4). Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Nagły zgon. W domu na Lewandówce przy ul. Polnej 27 zmarła nagle śmiercią Marja Mandziuk. Złotki przekazano Instytutowi Medycyny sądowej.

Pies pokąsał Janinę Michalikównę (ul. Kochanowskiego 69). Pokąsana twierdzi, że pies należy do właściciela realności przy ul. Torosiewiczza 15.

Zaginęła służąca. Antonina Henschner (Murarska 9) doniosła policji, że jej służąca Salomea Wilkówna wyszła onegdaj z domu i dotychczas nie wróciła.

W łaźni św. Anny popełnił samobójstwo przez powieszenie się Izak Stachel (Kazimierzowska 20), kupiec. Złotki odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej. Stachel osierocił żonę i dwoje dzieci. Miał on sklep z blawatnami towarami przy ul. Legionów 35. Jakkolwiek powód jego samobójstwa jest nieznany, powszechnie przypuszcza się, że doprowadziły go do tego stanu desperacji trudności finansowe, w które popadł. Miał on podobno długi około 10.000 dolarów.

BÓLE NERWOWE I GŁOWY uśmierza i usuwa szybko i skutecznie Tegal. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Tysiące udurzonych odzyskało przy pomocy Togu swego zdrowie! Wypróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie tylko oryginalnych tabletek Tegal — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena 2 zł.

## KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Sprawa budowy kościoła. Pod przewodnictwem burmistrza Chowańca odbyło się w Stanisławowie posiedzenie Komitetu pań w sprawie odnowienia łacińskiej Kolegiaty w Stanisławowie oraz wykończenia budowy kościoła na Górcie. Uchwalono podzielić miasto na rejon zbiorczy, w których delegacje Komitetu zajmą się zbieraniem ofiar i deklaracji w sprawie stałego samoopodatkowania się polskich rodzin na oba powyższe cele.

JAWORÓW. Zabita przez samochód. Wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem na szosie Radymno-Jaworów-Lwów, auto osobowe Lw. Pr. 29 kierowane przez Marjana Bobera, wiozące 3 pasażerów, najechało na 30-letnią Annę Cipiwo, potrafiło ją i powaliło na ziemię. Cipiwo poniosła śmierć na miejscu, auto zaś wpadło do rowu i rozbilo się. Pasażerowie wyszli bez obrażeń. Policja wszczęła dochodzenia.

JAWORÓW. Pożar. W nocy z 27 na 28 bm. o godz. 23.30 na przedmieściu Nakoneczne wybuchł pożar, który strawił dwa domy mieszkalne, 4 stodoły i 2 stajnie. Szkoda wyniosła łącznie ok. 10.000 zł. Ubezpieczone były tylko budynki. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorażczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

## Zjazd Wojewodów.

Donoszą nam z Warszawy: w dniu 29 b. m. odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem Ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego, zjazd Wojewodów.

Na zjeździe omawiane będą m. in. sprawy walki z bezrobociem.

## Sportowy biuletyn olimpijski.

### POLSCY HOKEIŚCI WALCZĄ W NOWYM YORKU.

New York. 28 stycznia. (PAT.) Prasa amerykańska zamieszcza w dalszym ciągu entuzjastyczne oceny debiutu naszych hokeistów w Ameryce, na meczu rozegranym w Bostonie.

Pod tym względem prasa amerykańska jest najzupełniej zgodna, stwierdzając, że grą swą i postawą sportową Polacy zgotowali widzom i amerykańskiemu sportowi kompletną niespodziankę.

27 bm., polscy hokeiści walczyli w New-Yorku, gdzie w wielkim pałacu sportowym, słynnym Madison Square, rozegrali drugi swój mecz przedolimpijski. Wynik meczu podamy w najbl. numerze.

W meczu tym szanse drużyny polskiej, wskutek dotkliwej kontuzji Sabiniego na meczu w Bostonie, są mniejsze.



## Towarzystwo „Pax”.

Senator Henri de Jouvenel wystąpił przed dwoma laty w senacie francuskim z projektem umiędzynarodowienia wszystkich flot powietrznych. Plan ten omawiany był nawet w szeregach przez koła pacyfistyczne, grupujące się przy Lidze Narodów.

Miałaby być zatem wobec tego planu założona Liga Komunikacji Powietrznej, którą rządy wszystkich państw wyposażyłyby w pełnomocnictwa, celem pełnienia służby policyjnej w przestworzach. Poza tym Liga miała by prawo wydawać koncesje na utrzymanie lotniczych linii komunikacyjnych. W kierunku zaś rozbrojenia w powietrzu pierwszym krokiem Ligi miałoby być spowodowanie skasowania aeroplanów bombowych, jako broń lotniczej.

Jednocześnie zaś w brukselskim dzienniku liberalnym „Le Soir”, lotnik belgijski, Gernaert, ogłasza projekt utworzenia towarzystwa międzynarodowego p. n. „Pax”, którego zadaniem polegałoby na wypełnianiu sankcji karnych za pośrednictwem floty powietrznej. „Pax” miałoby rozporządzać flotą o sile 500 parków lotniczych, stacjonowanych we wszystkich częściach świata i rozporządzających w sumie liczbą 10.000 płatowców i 30.000 ludzi załogi. Gdyby udało się w ten sposób zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim krajom, siły zbrojne świata mogłyby ulec redukcji o 85 proc., zaś 10 proc. obecnych budżetów wojennych wszystkich państw wystarczyłoby na pokrycie ogólnych wydatków na utrzymanie sił policyjnych „Pax-u”. Roczne oszczędności, osiągnięte w ten sposób na zbrojeniach wyniosłyby sumę 150 milionów funtów.

Pomysłów — jak widać — nie brak pacyfistom.

## Zaremba pozostanie dalej w więzieniu.

Wczoraj popołudniu odbyła się sesja Izby radnej Sądu karnego, na której obok innych spraw zajmowano się zarzutami obrońcy dra Landaua przeciw przytrzymywaniu arch. Zaremby w więzieniu śledczym. Izba radnych uchwaliła nie przychylić się do prośby obrońcy.

## Z sali sądowej.

### Świadkowie dalej zeznają w procesie ks. Kunickiego.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy pierwszy zeznawał ks. Antin Kłodowski z Biłoczwic. Świadek twierdzi, że przemówienie ks. Kunickiego było rzeczowe i lojalne.

Następny świadek Iwan Małańczuk, nie słyszał, aby osk. ks. Kunicki wzywał do nieposłuszeństwa władzom.

Jeden z wzywanych świadków nie stawiał się z powodu braku pieniędzy na wyjazd.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania uczestników wiecu w Szerszeniowcach.

Pierwszy świadek Semen Łukaszewicz, urzędnik prywatny w Szerszeniowcach, był sekretarzem wiecu ks. Kunickiego.

Świadek zeznaje, że ks. Kunicki najpierw złożył zeznanie poselskie, a następnie odpowiadał na interpelacje. W szczególności ks. Kunicki omawiał ustawy uchwalone w Sejmie i podnosił, że są one krzywdzące dla Rusinów.

Świadek ks. Antin Kazanowski, paroch w Hluboczku, pow. Barszczów. Ks. Kunicki, zdaniem świadka, mówił bardzo spokojnie, wcale się nieuniosząc.

Przew.: Akt oskarżenia twierdzi, że ks. Kunicki na tym wiecu bardzo ostro wystąpił przeciw władzy państwowej, zarzucając jej gniebienie obywateli ukraińskich.

Sw.: Ja szczegółów sobie już nie przypominam. Ale nie jest wykluczone, że coś takiego powiedział, ponieważ we wsi są jednostki ukraińskie pozbawione posad, a jedna dla posady przeszła na obrządek łaciński.

Sw. Markus Nadler, kupiec z Łanowic, był na wiecu ks. Kunickiego w Bilczu Złotym.

Przew.: Czy świadek był do końca?

Sw.: Nie, bo mnie zrytowało to powiedzenie, że Żydzi dostali rybołówstwo, gdyż to była nieprawda.

W tem miejscu przewodniczący odczytuje zeznanie świadka u sędziego śledczego, w których podaje on treść przemówienia ks. Kunickiego, resumując je, że wywołały one zgrozzenie i były wrogię dla Polaków.

Sw. Mendel Elberger z Bilcza Złotego kupiec, podtrzymuje swoje zeznanie złożone u sędziego śledczego.

Sw. Iwan Kaczura, naczelnik gminy w Bilczu Złotym.

Przew.: Czy przypominacie sobie, co ks. Kunicki mówił?

Sw.: Ludzie skarżyli się ks. Kunickiemu, że posterunkowi ich zapisują na mandaty karne za drobne przewinienia.

Sw. Andrzej Kosiński nie zjawił się na rozprawę, z powodu braku pieniędzy na podróż. Zeznania jego odczytano.

Kolejny świadek ks. Semen Hrebeń z

Bilcza Złotego. Świadek przewodniczył wiecu ks. Kunickiego.

Przek.: Czy to nie jest dziwne, że tu trzech świadków poprzedni zeznawali, że po przemówieniu ks. Kunickiego nastąpiło wzburzenie, a ksiądz o tem nie wie?

Sw.: Ja znam swoich parafjan i wiem, że są to ludzie spokojni i wcale nie są wzburzeni.

Po przerwie zeznaje pierwszy Tomasz Macyszyn. Był na wiecu ks. Kunickiego. Pamięta, że narzekał na to, że Ukraińców nie przyjmuje się do służby rządowej. Świadek odniósł wrażenie, że przemówienie to miało charakter podburzający przeciw Rządowi.

Sw. Jan Derdyć z Hluboczka. Był na wiecu w „Proświecie”, gdzie przemawiał ks. Kunicki. Ks. Kunicki mówił około 2 godziny. Ale ja wiele nie pamiętam, bo się nie mogłem na tem połapać.

Przew.: Jak wy macie taką krótką pamięć, to po co wy poszli na wiec?

Sw.: Słyszałem, że był wiec, więc poszedłem.

Przew.: A czy ks. Kunicki mówił podburzająco, czy wzywał do nieposłuszeństwa władzy?

Sw.: Nie, takich rzeczy nie słyszałem, ale było to takie do „rozgrzania krwi”. To przemówienie było za ostre. Ale ja słyszałem, że postawo wolno wszystko mówić.

Wobec niepamięci świadka, przewodniczący odczytał mu jego zeznanie własne w śledztwie, które były dokładne. Świadek zeznanie te potwierdził.

Przew.: Czy w drodze powrotnej do domu rozmawialiście z sąsiadami, coście o tem mówili?

Sw.: Jeden z nich powiedział, że gdyby ktoś krzyknął „chwycić za broń”, to chłopcy rzuciliby się na policję.

Następny świadek Hersch Schwambach z Hluboczka zeznaje pod przysięgą.

Przew.: Co mówił ks. Kunicki na wiecu?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący wobec tego odczytuje zeznanie jego złożone w śledztwie, które oskarżony potwierdza.

Sw. Mozes Faltenblik, zarządcą młyna w Borszczowie, był również na wiecu w Hluboczku, ale treści mów już nie pamięta.

Po przesłuchaniu jeszcze dwóch świadków, którzy do rozprawy nie wnieśli nic nowego, prokurator dr. Mostowski postawił wniosek o odczytanie broszury ks. Kunickiego pod tytułem „Wiater od morza”. Trybunał do wniosku tego się przychylił, poczem rozprawę odroczył do dnia dzisiejszego.

## Uczczenie pamięci Artura Nikischa.

Donoszą nam z Lipska: W 10-tą rocznicę śmierci (23. I. 1922) wielkiego dyrygenta lipskiego „Gewandhausu” Artura Nikischa, odbyły się w Lipsku uroczyste akademie ku czci zmarłego. Radio lipskie transmitowało specjalny koncert w wykonaniu orkiestry fil-

harmonicznej i solo fortepianowe syna Artura Nikischa — Mitji Nikischa. W wielkiej sali „Gewandhausu” odbył się również koncert symfoniczny przy niezwykle tłumnym udziale publiczności.

Prasa saska wszystkich odcieni społecznych i politycznych, codzienna i

tygodniowa, poświęciła zmarłemu dłuższe artykuły. Nikisch, który przez okres 25 lat kierował koncertami lipskiego „Gewandhausu” sławny był na całym świecie, odnosząc wielkie triumfy zarówno w miastach europejskich, jak i pozakontynentalnych. W świecie muzycznym uchodził jako najwybitniejszy znawca kapelmistrzowskiej sztuki. Szczególne zasługi położył dla „Gewandhausu”, który jemu pośrednio zawdzięcza światowy rozgłos. To też miasto Lipsk w dowód wdzięczności postawiło mu pomnik przed frontem wejściem „Gewandhausu”.

## Poszukiwania zatopionej łodzi podwodnej.

Londyn, 27 stycznia. (PAT.) Admiralicja brytyjska poinformowała korespondenta P. A. T. w Londynie, że wszelkie pogłoski w prasie o znalezieniu zatopionej łodzi podwodnej M 2 na dnie morskim, nie odpowiadają prawdzie. Do tej pory nie zdołano ustalić miejsca na dnie morskim, gdzie M 2 zatonęła. W akcji ratunkowej bierze udział 18 jednostek morskich, w tem krążowniki, torpedowce, łodzie podwodne i specjalne dźwigi do wyciągania z dna morskiego. Ustalenie miejsca zatonięcia łodzi jest bardzo utrudnione z powodu burzliwego stanu morza. Próby poszukiwania M 2 przy pomocy hydrofonów skierowanych w kierunku miejsca katastrofy, nie dały dotąd rezultatów. Zachodzi możliwość, że maszyny zatopionej łodzi nie funkcjonują. Obawa o życie załogi rośnie z każdą chwilą. Łódź podwodna M 2 należała do najcięższych. Fachowcy wyrażają zdanie, że wydobyć łodzi na powierzchnię morza natrafi na duże trudności.

Londyn, 28 stycznia. (PAT.) Przy poszukiwaniach zaginionej łodzi podwodnej M. 2. natrafiono na jakiś ciężki i wielki przedmiot, który być może jest korpusem łodzi. Jak stwierdzają obecnie załoga łodzi składa się z 7 oficerów i 53 marynarzy.

## CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

Jeżeli nie, dlaczego?

Wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Floty Narodowej, Warszawa, Elekoralna 2 (Min. Przem. i Handlu) Telefon: 30-34.

## Ku zbliżeniu kulturalnemu polsko-italskiemu.

Delegatem Ministerstwa do spraw placówek naukowych we Włoszech jest prof. Dr. Roman Pollak, który parę lat spędził w Rzymie, prowadząc w tamtejszym uniwersytecie wykłady z zakresu literatury polskiej, obecnie będąc profesorem uniwersytetu poznańskiego — utrzymuje żywy kontakt ze światem naukowym włoskim, współdziałając z placówkami polskimi we Włoszech — drogą corocznych objazdów szeregu miast, nawiązywania stosunków i wygłaszania odczytów.

W Rzymie od stycznia 1930 r. istnieje w uniwersytecie katedra literatury polskiej, zajęta przez prof. Giovanniego Mavera, który na prośbę Ministerstwa rozciąga opiekę nad stypendystami Polakami i chętnie ułatwia uczynom polskim poszukiwania materiałów naukowych w bibliotekach, archiwach i muzeach włoskich (adres: Roma (21), Viale dell'Università 27); prof. G. Maver szerzy gorliwie i poza Rzymem znajomość kultury polskiej, wygłaszając odczyty, i tak: w Turynie odbyły się trzy jego odczyty p. t. „La poesia Polacca dall'ultima rivoluzione alla risurrezione della Polonia” (Asnyk, Konopnicka, Wyspiański, Kasprzowicz), w Nowarze

— odczyt p. t. „O elementach włoskich i charakterze swoistym polskiej kultury”, w Bolonii odczyt p. t. „Fattori principali della cultura polacca” w „Circolo di Cultura”, we Florencji w Istituto di Cultura — odczyt o Kochanowskim.

Grono młodych polonistów włoskich ogłasza studia z zakresu literatury polskiej. Do nich należą: W. Giusti, autor pracy „Aspetti della poesia polacca contemporanea” — pierwsze studium z tego zakresu poza granicami Polski, L. Salvini, autor artykułu „Canti popolari polacchi” w najpoczytniejszym czasopiśmie literackim „L'Italia letteraria”, mający przygotowany cały tomik tłumaczeń polskich poezji ludowych z obszerniejszym wstępem.

Dowodem zainteresowania sprawami polskimi we Włoszech jest zawiązanie się w ostatnich miesiącach Towarzystwa Włosko-Polskiego („Associazione culturale italo-polacca”). W przededniu rozpoczęcia działalności Towarzystwo zorganizowało szereg zebrań w celu dyskusji nad tematami polskimi.

Lektorem języka polskiego w uniwersytecie rzymskim, współpracującym

z prof. G. Mavrem, był w roku ubiegłym p. Mieczysław Piszczkowski. W roku bieżącym — wobec opuszczenia przez Rzymu — współpracą z prof. Mavrem powierzona została przez Ministerstwo doc. dr. Mieczysławowi Brahmerowi.

W Turynie istnieje w uniwersytecie lektorat języka polskiego, prowadzony przez p. Zofję z Gawrońskich Kozarynową, rezultatem pracy lektorki jest poświęcenie się kilku młodych Włochów studiom nad językiem polskim. W Turynie w 1929 r. powstał „Istituto di cultura polacca Attilio Begey’a”, którego celem jest szerzenie i pogłębianie wiedzy o Polsce wśród Włochów drogą kursów specjalnych, odczytów, utrzymywania biblioteki.

Przy Instytucie im. Begey’a grupuje się szereg szczerych przyjaciół Polski; za ich sprawą, zainteresowanie sprawami kultury polskiej wzrasta; tak więc odczyty w uniwersytecie na tematy polskie cieszą się znaczną frekwencją (prof. R. Pollaka, dr. R. Kociemskiego z Rzymu, dr. E. Damianiego, prof. G. Mavera); wnuczka ś. p. A. Begey’a p. Marina Bersano Begey uzyskała na wydziale literackim doktorat z polonistyki, p. Giorgio Agosti na wydziale prawa doktoryzował się na podstawie pracy o A. Fryczu-Modrzewskim, matka jego dr. Agosti-Garosci wraz z siostrą swą p. Garosci dokonała z wielkim pie-

tyzmem przekładu „Popiołów” Żeromskiego, przygotowuje zaś pracę o Mickiewiczu; p. M. Bersano Begey przełożyła 12 koled Konopnickiej wierszem pod muzykę prof. Niewiadomskiego, kończy zaś przekład poematu Iłakowiczówny „Opowieść o męczeństwie moskiewskim ks. Budkiewicza”.

Pani Z. Kozarynowa ma na ukończeniu podręcznik języka polskiego dla Włochów, zaś Włoska Akademia przyznała ze swej strony subwencję 8.000 lir wydawcy słownika włosko-polskiego, którego potrzeba jest żywo odczuwana.

Dawny stypendysta Ministerstwa dr. E. Damiani, docent literatur słowiańskich, oddaje usługi sprawie polskiej, jako prelegent, recenzent, ruchliwy informator; jego przekład „Trenów” wyszedł już w drugim wydaniu. We Florencji w czasie najbliższym powstanie w uniwersytecie lektorat, który powierzony będzie pani Brzozowskiej, wdowie po ś. p. Stanisławie.

Zbliżeniu kulturalnemu Polski z Włochami sprzyja wielce praca Polskiej Stacji Naukowej (w Hospicium św. Stanisława), prowadzonej przez Polską Akademię Umiejętn. Zasobna i cenna biblioteka, zbiory (m. in. wartościowa niezmiernie kolekcja rycin, ofarowana przez hr. Lanckorońskich, i wykłady, ułatwiają cudzoziemcom, interesującym się sprawami polskimi, badania ich.



## Ogłoszenia urzędowe.

### FIRM Y.

II Firm. 1494/31/A. III. 26. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” przy firmie „Józef Blatt w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 1. 7” wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 2 listopada 1931. Prokurę udzielił Sydonja Blattowej, żonie Józefa, która firmę podpisując będzie w ten sposób, że pod nazwą firmy z oznaczeniem prokury podpisze „Sydonja Blattowa”. Wpisano na podstawie podania z dnia 31 października 1931 L. cz. L. Rep. 39905. 652

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 2 listopada 1931.

II Firm. 1457/31/C. VII. 10. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C” wpisano: Dzień wpisu: 30 października 1931. Brzmienie firmy: Fabryka narzędzi „Drill”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. — Przedmiot przedsiębiorstwa — wyrób i sprzedaż świdrów spiralnych, narzędzi rzemieślniczych i części składowych maszyn. — Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł., wpłacony w całości. Zarząd spółki składa się z dwóch zarządców. — Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali Ferdynand Schenker, kupiec w Krakowie, przy ul. Bonifraterskiej 3 i Dr. Abraham Wanderer, kupiec w Krakowie, przy ul. Loretańskiej 1. 7. Podpis firmy następuje w ten sposób, że obaj zawiadowcy firmę podpisują zbiorowo. Czas trwania spółki — ograniczony narazie od 31 grudnia 1933. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w ustępie X kontraktu spółki z dnia 27 października 1931, L. R. 39.995. — Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1931, oraz na podstawie kontraktu spółki z dnia 27 października 1931, L. R. 39.995. 653

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 29 października 1931.

II Firm. 1446/31/A. V. 238. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu: 26 października 1931. Brzmienie firmy: Dypl. Inżynierowie Michalski i Wexner w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków, ul. Dunajewskiego 1. 2. Przedmiot firmy: Biuro projektowania i wykonywania budowli architektonicznych, inżynierskich i żelazo-betonowych, oraz przedsiębiorstwo budowlane w zakresie wszelkiego rodzaju budowli. Czas trwania — nieograniczony. Posiadaczami firmy są Inż. Kazimierz Michalski w Krakowie, ul. Słomińskiego 1. 15 i Inż. Tobiasz Wexner w Krakowie, ul. Wrzesińska 1. 7, którzy firmę podpisują będą w ten sposób, że każdy z nich z osobna pod wypisanem, wydrukowanym lub stampilią wyciśniętym brzmieniem firmy położy swój własnoręczny podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 23 października 1931. 654

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 28 października 1931.

II Firm. 691/31/C. IV. 18. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C” przy firmie Biuro Inżynierskie „Chemotechnika” Spółka Techniczno-Handlowa z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 maja 1931 r. Firma Biuro Inżynierskie „Chemotechnika” Spółka Techniczno-Handlowa z ogr. odp. w Krakowie została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem Spółki ustanowiono Mieczysława Krakauera kupca w Krakowie, ul. św. Sebastjana 1. 11, który firmę podpisując będzie w ten sposób, że pod wypisanem przez kogokolwiek, wydrukowanym lub stampilią wyciśniętym brzmieniem firmy z dodatkami w likwidacji umieści swój podpis. — Wpisano na podstawie podania z dnia 12 maja 1931 r. oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 4 maja 1931 r. L. Rep. 37675. 655

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 13 maja 1931.

II Firm. 1580/31/B. II. 204. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B” przy firmie „Belgijska Spółka akcyjna” Societe Anonyme Miniere Industrielle, Górniczo-Przemysłowa Spółka Akcyjna wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 listopada 1931. Reprezentant firmy na Państwo Polskie do zastępowania przed wszystkimi władzami i osobami Józef Dworaczek zmarł, a w jego miejsce został ustanowiony generalny dyrektor Stefan Krasnodębski, zam. w Katowicach, ul. Podgórna 1. 4 z prawem do samodzielnego zastępowania Towarzystwa wobec wszystkich władz i osób, który firmę będzie podpisywał w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swoje nazwisko. Wykreśla się prokurę dyrektora Ludwika Oelweina. Wpisano na podstawie podania z dnia 15 listopada 1931, oraz na podstawie uchwały Rady Administracyjnej z dnia 12 listopada 1931 L. Rep. 2385. 656

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 21 listopada 1931.

II Firm. 1643/31/B. II. 175. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B” przy firmie „Polskie Huty Szkła, Spółka Akcyjna w Krakowie”. Rynek główny 1. 17 wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 grudnia 1931. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia 16 listopada 1929 L. R. 45.676 przerachowano majątkowy bilans brutto na dzień 1 lipca 1928. Podwyższono kapitał akcyjny spółki z kwoty 270.000 zł. do kwoty 450.000 zł., wobec czego zmniejszono ustęp pierwszy par. 6 statutu, którego brzmienie obecnie jest następujące: Kapitał akcyjny Spółki wynosi 450.000 zł., podzielony na 18.000 sztuk akcji, każda po 25 złotych. — Wpisano na podstawie podania z dnia 2 grudnia 1931 oraz na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16 listopada 1929 L. Rep. 45.1676 oraz na podstawie reskryptu Izby Skarbowej w Krakowie z dnia 15 maja 1929 L. 14868/29/I. 657

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 3 grudnia 1931.

### LICYTACJE.

E. 1825/31. Edykt. W Sądzie grodzkim w Sokalu odbędzie się dnia 29 lutego 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 682 gm. Byszów, ocenionej na 5.157 zł. Najniższa oferta wynosi 3.438 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 634

Sąd grodzki.  
Sokal, 22 stycznia 1932.

E. V. 8245/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lutego 1932 godzina 1 biuro Nr. 103 odbędzie się licytacja sprzedaż realności whl. 3811 gminy Stanisławów, składającej się z pgr. 2244/1 i pbud. 3433, przynależności budynki mieszkalne, komora, garbarnia, wychodek, parkan, dół kloaczny. Wartość szacunkowa 26.400 zł., najniższa oferta 13.200 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 635

Sąd grodzki, Oddział V.  
Stanisławów, 19 stycznia 1932.

E. 1667/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lutego 1932 w biurze Nr. 20 podpisanego Sądu o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się licytacja sprzedaż na podstawie zatwierdzonych warunków licytacyjnych realności obj. whl. 5a, ks. gr. gm. kat. Zakosćciele składającej się z pbd. 107 i pgr. lk. 195/4, 197, 198/1, 199/5, 199/6, 199/27, 199/1, 200/1, 200/2, 201/1, 545/2, 546/2 i 546/22 z następującymi przynależnościami: 1) domem drewnianym, 2) stajnią, 3) 2 stodołami, 4) piwnicą, 5) studnią, 6) 46 wierzbniami, 2 gruszami i 5 jasionami oraz 7) płodami rolnymi na 2.612 zł. ocenionymi. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 48.023 zł. 78 gr., najniższa zaś oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi 32.015 zł. 85 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenty do powyższej nieruchomości się odnoszące wolno przeglądać w biurze Nr. 8 tut. Sądu w godzinach urzędowych. 658

Sąd grodzki, Oddział III.  
Mościska, 13 stycznia 1932.

E. 1170/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Naścja Jaremk w Woli Cholejowskiej. — Na wniosek Izaka Krausa w Cholejowie, odbędzie się dnia 16 lutego 1932, godz. 11 przedpoł. w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 3 licytacja realności: 1/2 whl. 43 zabudowania gospodarczego i roli, 1/2 whl. 1701 roli gminy Cholejów. Wartość szacunkowa 700 zł., 1.187 zł. Najniższa oferta 467 zł., 792 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 659

Sąd grodzki.  
Radziechów, 26 stycznia 1932.

E. 1692/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Dmytro Wilura w Stojanowie. Na wniosek niel. Iwana Wołosa przez opiekuna Mikołaja Wołosa w Stojanowie, odbędzie się dnia 16 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 3 licytacja 1/4 części realności obj. whl. 2409 roli, gminy Stojanów. Wartość szacunkowa 388 zł. Najniższa oferta 258 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 660

Sąd grodzki.  
Radziechów, 26 stycznia 1932.

E. 5313/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1932, godzina 11 i pół odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 10 licytacja realności objętych whl. 2601, 2604 i 2597 gminy Czerce obejmujących 9 parcel roli obszaru 2 morgi 1303 sążni i 1 parcelę łąki obszaru 906 sążni łącznej wartości szacunkowej 4.568 złotych a najniższej oferty 3.045 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 661

Sąd grodzki, Oddział IV.  
Rohatyn, 12 października 1931.

E. 9373/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu samorządowego stryjskiego w Stryju, odbędzie się dnia 29 lutego 1932, godz. 9 w tut. Sądzie, biuro Nr. 12 licytacja 3/4 części realności whl. 266 ks. gr. Stryj, składającej się z par. bud. z domem drewnianym, stajnią i stodołą pod jednym dachem i druga stodoła, oraz 6-ciu parcel gruntowych, z których 5 stanowi rolę, jedna zaś moczar. Przynależność stanowi 13 drzew owocowych, z lipy, studnia z żurawiem i parkan. Wartość szacunkowa 7.536 zł., najniższa oferta 3.768 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 662

Sąd grodzki, Oddział IV.  
Stryj, 13 stycznia 1932.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 16772/31/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Głogowie odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Trzebowisko, oznaczone liczbami 504, 505, 572, 660 do 670, 672 do 685, 687—704, 706 do 759, 761 do 826 i wreszcie 966 do 982. — Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 1 lutego 1932. Od tego dnia nabyć, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. — Celem ustalenia powyższych wyliczonych wykazów hipotecznych, wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 96 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 1 lutego 1932 żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie, lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 1 lutego 1932 nabyły

na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane, ażeby do dnia 1 maja 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Głogowie, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczeptionych. — Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. — Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 611-3

Sąd Apelacyjny, Wydział II.  
Kraków, dnia 22 stycznia 1932.

Prez. 2239/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Bóbrce, dla gminy Sokołówka i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 maja 1932. Lwów, 25 stycznia 1932. 633-3

Prez. 29711/31. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Władysław Kreiter notariusz w Janowie przeniesiony do Podhajec 2 stycznia 1932 urzędowanie w Podhajcach obejmuje. 594  
Sekretariat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.  
Lwów, 12 grudnia 1931.

II. Cw. J. 538/31. W sprawie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w Krakowie, przeciw Annie Bogacz, niewiadomej z miejsca pobytu o 5.000 zł. i 3.000 zł. zpn. — ustanawia się dla pozwanej Anny Bogacz kuratora w osobie adw. Dra Edwarda Kleinbergera w Krakowie, Rynek gl. 9. 649

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.  
Kraków, 29 grudnia 1931.

### UPADŁOŚCI.

S. 1/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Władysława i Julji Bednarczyków w Krakowie, Mazowiecka 134. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca masy Dr. Aleksander Austern adw. w Krakowie, Długa 81. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 4 lutego 1932 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 lutego 1932. Audjencia rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 11 lutego 1932 o godz. 9.30 rano. 636

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 2 stycznia 1932.

I. Sa 241/30/67. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Stanisława i Leontyny Zielińskich w Kokotowie jest zastanowione. 637

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 17 października 1931.

Sa 152/31. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Chune Feiwa Leistnera kupca w Krakowie zatwierdza się zawartą przez dłużnika z jego wierzycielami ugodę. 638

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 28 listopada 1931.

I. Sa 47/31/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Wurma kupca w Krakowie, Szewska 9. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Bernard Langrod adw. w Krakowie, Karmelicka 9. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 16 kwietnia 1931 o godz. 9.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 marca br. 639

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 7 marca 1931.

I. Sa 154/31. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Firmy „Multum” Zakłady Przemysłowe Ska z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, zatwierdza się ugodę objętą ts. protokołem z dnia 2 listopada 1931 lcz. I. Sa 154/31. 640

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 18 stycznia 1932.

Sa 129/31. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Fmy R. Glińskiej i Ska w Krakowie, Szewska 1 i jej małol. właścicieli zatwierdza się zawartą przez dłużniczkę z jej wierzycielami ugodę. 641

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 5 grudnia 1931.

Sa 256/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bolesława Wrońskiego właśc. magazynu i składu futer w Krakowie, pl. Szczepański 2. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Tadeusz Kwieciński, adwokat w Krakowie. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 11 lutego 1932 r. o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lutego 1932. 642

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 5 stycznia 1932.

Sa 106/31. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Józefa Goldwurma w Przemyślu. Komisarz układowy sędzia Sądu okręgowego Eljasz Eisner w Przemyślu. Zarządca układowy Wolf Türk w Przemyślu. Audjencia układowa w podpisanym Sądzie 16 lutego 1932

godzina 11 rano. Wierzytelności należy zgłosić do 15 lutego 1932. 665

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 31 grudnia 1931.

Sa 254/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Andrzeja Bębena kupca w Wiśniczku Nowym. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Antoni Lucki, adwokat w Wiśniczu. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 4 lutego 1932 o godz. 11.30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 stycznia 1932. 643

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 9 stycznia 1932.

Sa 238/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maurycego Meiselsa kupca w Krakowie, Grodzka 36. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Gabriel Knoller adwokat w Krakowie, Jagiellońska 5. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 4 lutego 1932 o godz. 11 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 stycznia 1932. 644

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 9 stycznia 1932.

Sa 251/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Fertiga i Eljasza Führera w Krakowie, właścicieli firmy Majer Fertig i Eljasz Führer wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej w Krakowie, Stradom 18 do majątku spółki i osobistego dłużników. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florian Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Wilhelm Kahane, adwokat w Krakowie. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 22 stycznia 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 stycznia 1932. 645

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 21 grudnia 1931.

Sa 253/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Zuckermanna recte Synchronowicza, właściciela handlu towarów bławatnych w Krakowie, Jagi Dominikańskie 17. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florian Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Benjamin Rieser, adwokat w Krakowie, Rynek gl. 32. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 26 stycznia 1932 o godz. 9.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1932. 646

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 29 grudnia 1931.

Sa 232/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izydora Brawa kupca w Krakowie, Starowiślna 27. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy Dr. Hugon Haber, adwokat w Krakowie, Florjańska. Audjencia do zawarcia ugodowy w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 14 stycznia 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 stycznia 1932. 647

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 5 grudnia 1931.

Sa 153/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mieczysława Coghena kupca w Chrzanowie Grunwaldzka 7 jest zastanowione. 648

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.  
Kraków, 24 listopada 1931.

Sa 48/31. W sprawie układowej dłużnika Samuela Rechesa w Niżankowicach układ zatwierdzono. 666

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 31 grudnia 1931.

Sa 104/31. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Lemela Leberfelda w Przemyślu. Komisarz układowy sędzia Sądu okręgowego Eljasz Eisner w Przemyślu. Zarządca układowy Mojżesz Kranz w Przemyślu. Audjencia układowa w podpisanym Sądzie 16 lutego 1932 godz. 9 rano. Wierzytelności należy zgłosić do 12 lutego 1932. 667

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 31 grudnia 1931.

Sa 51/31. Postępowanie układowe dłużnika Dawida Pleisnera w Jarosławiu zastanowiono. 668

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 14 stycznia 1932.

Sa 172/30/41. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Adolfa Heiselbecka kupca w Samborze za ukończone. 673

Sąd okręgowy.  
Sambor, 28 grudnia 1931.

Sa 72/31/32. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Samuela Leizora Birnbauma kupca w Borysławiu. 674

Sąd okręgowy.  
Sambor, 22 grudnia 1931.

Sa 70/31/25. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 16 października 1931 w Sądzie okręgowym w Samborze między dłużniczką Laurą Gutter kupcową w Samborze a teje wierzycielami. 675

Sąd okręgowy.  
Sambor, 9 grudnia 1931.

Sa 83/31/19. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 26 listopada 1931 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużniczką Dorą Siiss, kupcową w Drohobyczu a teje wierzycielami. 676

Sąd okręgowy.  
Sambor, 22 grudnia 1931.



**Z wydawnictw periodycznych.**

„Świat Kobiec”. Dwutygodnik. Nr. 3 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiec” podaje już przepowiednie mody wiosennej, a piękne modele oprócz toalet wieczorowych pokazują fasony na sezon przejściowy. — W części redakcyjnej Dr. J. Fraenklowa w artykule: Z zaburzeń psychicznych dziecka, zajmując się nerwowymi dziećmi; Dr. Leon Guttmann daje dokończenie ciekawego studium: Kobieta i jej stroje na przełomie wieków; Marcela Halicz przedstawia w ponętnych barwach berliński „Zaczarowany Dom”; Marjan Popper daje piękny wiersz: Marmurowy łucznik; Stanisław Niedenthal rozpoczyna wysoce interesującą nowelę „Defilada masek”; K. Hojnacka w artykule: O czasopiśmie kobiecych — rozstrząsa potrzebę istnienia ich, oraz stosunek do ich autorów. — W części praktycznej omówione są różne tajemnice przemiany jednej sukni na kilka modeli, malowanie materiałów kredkami i tuszem, przepisy gospodarskie itd.

**List z Dobromila.**

„Gwiazdka” Związku Pracy Obyw. Kobiet. (Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

Dnia 24 stycznia br. urządził Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet pod przewodnictwem p. starościny Janiny Kassalowej w salach tut. Magistratu „Gwiazdkę” dla biednej dziewczyny szkolnej naszego miasta. W pięknie udekorowanej sali przy strojnem i rzęście oświetlonych drzewku zebrało się o godzinie 3 popołudniu ponad 300 dzieci pod kierownictwem swych nauczycieli i nauczycielek wraz z rodzicami i przedstawicielami tut. Magistratu i Władz w osobach pp. kierownika Tymczasowego Zarządu i zastępcy starosty Kazimierza Jacewicza, ks. Stanisława Wolanina, radcy nadleśnictwa inż. St. Cynka i naczelnika Sądu Piotra Ryczaka. W prostych a wzruszających słowach przemówili następnie do dziewczyny szkolnej ks. kanonik Wolanin i ks. Horajewski, jako katecheci obu ohrządków, a po nich p. starościna Kassalowa, akcentując konieczność zbliżania się Rodziny i Szkoły celem roztoczenia jak najbardziej uwagi dziecka tak w szkole, jakoteż w domu i skoncentrowanie wspólnych wysiłków dla zabezpieczenia dziecku jak największej opieki, zapewniła, że w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dziecko zawsze tę opiekę znajdzie, wkońcu wezwała dzieci, by pilną nauką, poszanowaniem dla rodziców i nauczycieli, starały się odwdziżyć za trud i ofiary dla nich poniesione, a wyrosną na dobrych obywateli Państwa.

Imieniem dziewczyny szkolnej wzruszające podziękowanie pani starościny Kassalowej i całemu gronu pań i panów, którzy zajęli się urządzeniem gwiazdki, wygłosił uczeń klasy IV Römer. Po odśpiewaniu kilku kołęd polskich i ruskich panie komitetowe przystąpiły do rozdzielania darów, poczem działalność szkolna w jak najradosniejszym nastroju wraz z rodzicami rozszła się do domu.

Z uznaniem powitać należy inicjatywę zbliżania Rodziny i Szkoły, podjętą przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Dobromilu, gdyż samo nauczycielstwo staje niekiedy bezradne wobec ogromu zadań swych, w stosunku do tej najmłodszej dziewczyny szkol-

nej, najbardziej potrzebującej opieki, staje bezradne niekiedy wobec straszliwej nędzy w domach dzieci szkolnych. Żałować jedynie wypada, że brak znaczniejszych funduszy uniemożliwia narazie tut. Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet postawienie wszczętej akcji na odpowiednim poziomie, ale początki zawsze są trudne.

Grające podziękowanie wyrazić należy p. Prezesowi Kazimierzowi Jacewiczowi za bezinteresowne udzielenie sal Magistratu na

Gwiazdkę z opalem i oświetleniem: p. starościny Kassalowej i wszystkim paniom należącym do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Dobromilu; kierownictwu szkoły męskiej i żeńskiej w osobach pp. dyr. Silberta i Izabeli Puchalikowej i całemu gronu nauczycielskiemu za urządzenie imprezy, która z pewnością przyczyniła się do oświecenia niejednej dziewczyny i na długo pozostanie we wdzięcznej pamięci biednej dziewczyny szkolnej.

Or.

## Czy wpływy polityczne miljardierów pozostają w jakimś stosunku do ich majątku.

Interesujący artykuł amerykańskiego pisarza.

Czasopismo amerykańskie „Vanity Fair” uczyniło próbę ustalenia kolejności nazwisk najbogatszych ludzi świata. Zestawienie to ujawniło jednocześnie, że ludzie ci nie są jednocześnie i najwplywowsi. Aczkolwiek na czele listy stoi Rockefeller, nie należy on jednak do kierujących osobistości w życiu politycznym i gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Natomiast najbardziej wpływowym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych jest I. P. Morgan, głowa światowej sławy Banku Morgana w Nowym Jorku, lecz Morgan zajmuje pod względem bogactwa dopiero 19-te miejsce.

Jako najbogatszych ludzi świata wymienia czasopismo amerykańskie kolejno osoby następujące: 1) John D. Rockefeller starszy, założyciel Standard Oil Co; 2) John D. Rockefeller młodszy, syn poprzedniego; 3) Andrew Mellon, obecny minister skarbu Stanów Zjednoczonych; 4) Agha Chan, głowa sekty muzułmańskiej Ismailitów, który kilka lat temu ożenił się ze skromną modystką paryską; 5) król włoski Wiktor Emanuel; 6) szwedzki król zapalczany Ivar Kreuger; 7) angielski magnat

ziemski lord Derby; 8) również angielski magnat ziemski i przemysłowy lord Iveagh; 9) były cesarz niemiecki Wilhelm; 10) przemysławiec boliwijski Patino i 11) maharadża Barody.

Z tych 11 osób posiada większe wpływy gospodarcze i polityczne tylko Mellon. Znacznie mniejsze wpływy wywiera Kreuger i Rockefeller, ojciec. Inni zaś, a w tej liczbie król włoski, dalej Agha Chan, maharadża Barody, były cesarz Niemiec i Patino pod względem politycznym żadnego znaczenia nie posiadają.

Po tych 11-tu bogaczach następują: książę Westminster (Anglia); japoński nabab, Kagami; francuski fabrykant perfum i wydawca dzienników Coty: nizam Hajdarabadu, Ford starszy i Ford młodszy; a pośród nich jedynie Coty bierze czynny udział w polityce. Dopiero po nich idzie John Pierpont Morgan, bankier świata. Wraz z tem ostatniem nazwiskiem otwiera się lista osób, które, aczkolwiek nie mogą być zaliczone do najbogatszych ludzi świata, są jednak mężami najbardziej wpływowymi na kuli ziemskiej.

## Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 29 stycznia. Lwów (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor. — 13.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15: Transmisja z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Spie-

wanych. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat L. S. G. — 15.25: Transmisja z Katowic. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rekasza. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 16.55: Transmisja z Warszawy. Lekcja jęz. ang. (Linguaphone). — 17.10: Transmisja z Krakowa. „Znakomity fizyk Albert Michelson i jego odkrycia”. — 17.35: Transmisja z Katowic. Koncert orkiestry wojskowej. — 18.20: Pieśni neapolitańskie. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: „Współczesny drzeworyt Polski”. — 19.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Mu-

zyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — W przerwie koncertu transmisja z Warszawy. Feljeton literacki. — 22.40: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.45: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor. — 22.50—24.00: Retransmisje ze stacji zagranicznych.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 stycznia.

Bez obrotów, usposobienie słabe.

Dolar w obr. pryw. 8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 stycznia.

W obrocie giełdowym żyto, które płacono w ramach dotychczasowych notowań.

Mąka pszenna znizkuje w cenie.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Żyto małop. zbiorowe 22.50 do 22.75.

Ceny rynkowe:

Mąka pszenna luksusowa 42.— do 43.—; mąka pszenna 38.— do 39.—.

Inne kursy niezmiennione.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 stycznia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. bu-dowlana 32.25; 4% poz. inwestycyjna 83.—; 5% poz. konwersyjna 40.—; 6% poz. dola-rowa 56.50; 7% poz. stabilizacyjna 56.25.

WALUTY. Dolar 8.90.

WALUTY: Dolar 8.90.

DEWIZY: Holandia 359.55; Nowy Jork kabel 8.92.3; Paryż 35.13—35.12; Praga 26.42; Szwajcaria 174.19; Londyn 30.95.

AKCJE: Bank Polski 101.—; Lilpop 13.—.

ZAWIADAMIA się członków Banku Spółdzielczego „VITA” we Lwowie, że dnia 6-go lutego 1932, godzina 6 wieczór, odbędzie się Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

I. Przyjęcie bilansu za rok 1931 jako końcowy obrachunek likwidacji. II. Wniosek, Likwidator.

STELLA OLGIERD.

# Na nowiu...

P o w i e ś ć.

— Ej, coś mi ty zbyt o Chwedkową się troszczysz! — I pogroziła mu palcem. — Uważaj, Szota, uważaj, bo z tego nieporozumienie wyniknąć może, a wiesz, że „stary” tego nie lubi... A możeby to i lepiej było?... — szepnęła, jakby sama do siebie. — Możeby nas „stary” wyrzucił? i prędzej by się ta niewola skończyła?... Bo przecież, gdyby cię Chwedko z żoną zla-pał... — ciągnęła, nie zważając na to, że Szota chciał jej przerwać już przy pierwszych słowach. Wreszcie udało mu się dojść do słowa.

— Tamara! do ciebie dzisiaj coś przystąpiło! Co ty? Ja z Chwedkową? Opamiętaj się! Kobieta dobra, o wy-gody moje dba, to i ja dla niej dobry. Ot i co! Nielekkie i ona ma. życie, o, nie! A kiedy wracam nierzadko z drożony, napół żyw z ułmienia, to często po-maga Chwedkowi i buty mi zzuwać i jadoł szykuje, choć noc to głęboka, z pościeli wstać się nie leni. Czem mogę, staram się jej odwdziżyć, bo choć pieniądze biorą za to i wiedzą, kto my, ale za dobre, wobrem trzeba odpłacić. — Fiu, fiu! — gwizdnęła znów Ta-

mara w właściwy sobie sposób — a w domu, choć mały jeszcze byłeś, nie u-ważałeś, by służbie wdzięczność się ja-ka od nas należała. Pamiętasz scenę ze szpilką?

— Ot, lepiej nie wspominać! Czło-wiek durny był, bo mały. Teraz zmą-drzał... odkąd sam... służy. A ty, Ta-maro, te wzorki Chwedkowej przy-wieź...

Zmierzchało już dobrze, kiedy Szota począł wybierać się do drogi.

— Zabierasz co?

— A jakże? Z pustymi rękami bym to szedł, taki szmat drogi?

— Tu masz?

— Nie, u Kabala.

— Obaj pójdziecie?

— Zawsze to razniej we dwóch. A i bezpiecznie!

— A co weźmiecie? Z trzynastki?...

— Nie, mamy jeszcze trochę z siedemnastki, trzeba zabrać i odnieść. Tego niema co wozić, na konia byłoby zbyt mało, a wobec wiadomości od cie-bie, że siedemnasty wolny będzie do-piero w środę, trzeba mu to dać! Tu

każdej chwili „zielony” może znaleźć i byłaby bieda.

— Pewnie, że lepiej się pozbyć. No, to do widzenia, oraciszku, a uważaj na siebie! Pamiętaj, że nas tylko dwoje na świecie i jedno dla drugiego żyć po-winno.

Zawisnęła mu na szyji. Uściskali się czule. Kiedy wychodził z chaty, za-rzuciła chustkę na ramiona i wyszła z nim, aby go odprowadzić kawałek drogi.

Chata Chwedka stała niezbyt da-leko od szosy, nieco w dole, tak, że kiedy ktoś szedł szosą, widać go było stąd, jak na dłoni, samemu zaś nie po-trzeba było być widzianym, bo dość gęste zarośla dawały doskonałe schro-nienie. Chwedko przed jedenastoma laty przywędrował skądś, podobno z południowej Rosji, nabył kawałek zie-mi i wybudował dom, na t. zw. kolo-nji. Wokół domu, w niejakiej jednak-że odległości nasadził brzo i innych krzaków, które obecnie tak się już rozrosły, że dawały schronienie temu, kto wyszedłszy z domu, nie chciał być z szosy widziany. Nie rosły zaś te krza-ki tak blisko domu, aby można było podejść doń niepostrzeżenie. Przeci-wnie, między domem a krzakami była dość duża przestrzeń.

Rodzeństwo tedy, wyszedłszy z do-mu, mijając właśnie krzaki, kiedy nara-z, na szosie dały się słyszeć jakieś miaro-

we kroki. Oboje instynktownie cofnęli się w krzaki i przytuliłi oddech. Na szosie, mimo, że noc już zapadła, za-majaczyło kilka sylwetek męskich.

Tamara kurczowo schwyciła brata za rękę, jakby go ukryć chciała przed oczyma tamtych. Ale idący szosą, snadź nie spostrzegli nic podejrzanego, bo nawet nie przystanęli. Rodzeństwo trwało bez ruchu i dopiero, kiedy kro-ki męczczyzn oddaliły się zupełnie, od-ważyli się poruszyć.

— Jak to „na złodzieju czapka go-re” — szepnął mężczyzna, opamię-tawszy się pierwszy. — Cóżby mi zro-bić mogli nawet, gdybym się z nimi zetknął?

— Nie wiem! — rzuciła Tamara przez zacisnięte zęby, nie mogąc jesz-cze ochłonąć z wzruszenia. — Ale prze-cież mogliby oś wiedzieć. A ja nie o siebie, lecz o ciebie się boję.

Ruszyli znów naprzód. Wreszcie Szota pożegnał Tamarę.

— Wracaj, gołąbko, noc się robi coraz ciemniejsza i jeszcze cię kto za-czepić może.

Uściskali się raz jeszcze i Tamara zawróciła ku domowi.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:  
Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%. — zamieszczone 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.